Nr. 15 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 20 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-86. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

O przywrócenie niezależności sądownictwa

Dyskusja nad budżetem min. sprawiedliwości w kom. budżetowej.

WARSZAWA, 18. 1. (tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa sprawiedliwości.

Sprawozdawca, poseł Rozmarin (Koło żyd.) stoi na stanowisku, że budżet ministerstwa sprawiedliwości powinien mieć charakter apolityczny. W minist. sprawiedl. zapanowały stosunki, domagające się naprawy. — Mówca przechodząc do sprawy konfiskat sądowych, podkreśla, że jeżeli i sądy popierają interpretację dekretu prasowego, jaką stosują władze administracyjne, to dochodzi do tego, że konfiskaty coraz bardziej się mnożą. Mówca zaznacza, że minister powinien dbać o to, aby

wprowadzono w życie ustawowe przepisy konstytucji, dotyczące swobód obywatelskich.

Trzeba dążyć poważnie do pchnięcia naprzód sprawy unifikacji adwokatury. W dalszym ciągu referent skarży się na powolne tempo wymiaru sprawiedliwości oraz na bardzo niskie uposażenia sędziów, którzy są przeciążeni pracą, co im nie pozwala w godzinach wolnych pracować nad sobą. Poseł Rosmarin skarży się dalej na powolność prac komisji kodyfikacyjnej. Wnosi szereg poprawek w różnych pozycjach. Następnie sprawozdawca przechodzi do omówienia spraw więziennictwa.

Tow. poseł Lieberman zapytuje, według jakiego kryterjum kwalifikuje się więźniów politycznych.

Wiceminister Sieczkowski w odpowiedzi stwierdza, że nie ma u nas więźniów politycznych, tylko przestępcy przeciwpaństwowi. Przestępców kwalifikuje się według odnośnych artykułów kodeksu karnego.

Sprawozdawca, pos. Rozmarin, mówiąc w dalszym ciągu o Studzieńcu, zapytuje ministra, czy fakty ujawnione podczas rozprawy sądowej, są już usunięte i wnosi dalszy szereg poprawek.

Min. Dutkiewicz jednak akceptuje działalność p. Cara.

Następnie zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości Dutkiewicz, który oświadcza między in.

Nie przyjąłem stanowiska ministra, lecz poprosiłem o kierownictwo ministerstwem, z pozostawieniem mnie na stanowisku prezesa sądu apelacyjnego. Uczyniłem to, aby zachować całą niezależność w ustosunkowaniu się do rzeczywistości i zadokumentować — jak to wyraził się pos. Lieberman — że dotychczasowe postępowanie mnie obowiązuje.

Uznaję niezawisłość sędziowską, tylko zastrzegam się, że *nie przeciwstawiam* się b. ministrowi p. Carowi, który w gruncie rzeczy tej niezawisłości nie ograniczył. Możliwe, że pewne zarzuty są słuszne, ale w przemówieniach swoich niezawisłość sędziowską zawsze stawiał jako konieczną i mam wrażenie, że krytyka jego działalności jest może nieco przejaskrawioną.

Powiadam to z tem większą pewnością, że nie przypisuję sobie jego wybitnych zdolności i jego nerwu politycznego, gdyż jestem tylko jednym z szarych pracowników, który jadąc do Polski, powiedział sobie, że nie będzie dążył do kierowniczych stanowisk.

Tylko różnica wieku i różnica przeszłości (30 lat spędziłem w służbie sędziowskiej) wytworzyły to, że płaszczyzna moich zainteresowań stanowi antytezę w stosunku do mojego poprzednika.

Najbardziej podkreślano w urzędowaniu mojego poprzednika błąd skutkiem mylnego ujmowania rzeczywistości — ale przypatrując się 2-letniej jego pracy, z całą szczerością oświadczam, że nie widziałem tam złej woli.

O ile chodzi o dobrą wolę komentowania prawa, to stoję na stanowisku lojalności, która bezwzględnie mnie obowiązuje.

Sędziom należy dać odpowiednie uposażenie i możność pracowania nad sobą. W rezultacie będzie można podnieść powagę ich u ludności, a również zaradzić złemu w kwestji powolności wymiaru sprawiedliwości.

Minister zaznacza dalej, że został zaskoczony liczbą wniosków co do zmian w budżecie i oświadcza, że nie będzie miał nawet pretensji, gdyby Sejm fundusz dyskozycyjny skreślił całkowicie. Sprzeciwia się jednak skreśleniu pozycji na samochody, na przesiedlenia sędziów oraz na wizytację więzień przez prokuratorów.

O „nerwie politycznym" p. Cara.

Mowa tow. posła Liebermana.

Po przemówieniu p. ministra sprawiedliwości, które cała komisja z wielkiem zainteresowaniem słuchała, przemawiał dyr. dep. Świątkowski i naczelnik wydz. budżetow. Neyman, którzy udzielali wyjaśnień do poszczególnych pozycji budżetu.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos tow. pos. Lieberman.

Gdybym nie bał się zarzutów pochlebstwa, tobym powiedział, że mianowanie ministrem prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie budziło duże sympatje. Rozumiem, że ze względów kurtuazyjnych p. minister musiał powiedzieć parę komplementów pod adresem swego poprzednika, lecz sam powiedział, że „rzeczowo" jest jego antytezą".

(Ciąg dalszy na str. 4-tej.)

W oczekiwaniu.

Już trzy tygodnie upłynęło od utworzenia nowego rządu, w którym to czasie brzmiały głośno zapowiedzi współpracy, a wiadomo, współpraca rzetelna, musi być oparta na zgodności zamiarów. Jeżeli z deklarujących zgodne współdziałanie każdy będzie dążył do czego innego, to ta zgoda bardzo szybko musi się skończyć jeszcze większem rozdrażnieniem i wyraźną niezgodą.

Sejm demonstracyjnie zgłosił swą gotowość, przypominając równocześnie *konieczność* załatwienia całego szeregu zagadnień, wyrosłych jako zły spadek po poprzednikach w rządzie.

Sprawy te były wiadome *przed* powołaniem nowego rządu, przedłożone autorytatywnie na Zamku. Pan Prezydent rozważał dokładnie wszystko, co mu w związku z rozwiązaniem przesilenia powiedziano i powziął decyzję. Wybór padł na p. Bartla, który ze swej strony zdeklarował się za współdziałaniem z tym Sejmem, a deklaracja taka, o ile miała się oprzeć na „rzeczywistej rzeczywistości“, musiała się oprzeć na tem, czego stronnictwa sejmowe, a wraz z nimi całe społeczeństwo od nowego rządu oczekiwały. Gdyby ten moment nie był brany pod uwagę, niepotrzebna była zmiana rządu, wszak nie chodziło o osoby, któreby *tosamo* czyniły.

Premjer Bartel wiedział, czego od niego Sejm oczekuje i skoro podjął się misji kierowania rządem, a chce obracać się w „rzeczywistości“, to zapewne wiedział, że nikt nie zadowoli się gołosłowną deklaracją, że nie wystarczy uprzejmy ton, że *w treści* musi się przejawić zamiar współdziałania.

W minionych trzech tygodniach poza gestami, wskazującymi na dobrą wolę, nic właściwie się nie stało. Stępił się ołówek cenzorski, ustąpił wojewoda warszawski, dalej daremnie szukać faktycznych przejawów zmiany.

Obrady sejmowej komisji budżetowej dostarczają masy materjałów na niedomagania w całej administracji państwowej, cyfry rosnącego gwałtownie *bezrobocia* przerażają swym postępem. A tu min. Matuszewski wystąpił na Sejmie z mową, przypominającą najlepsze czasy ery p. Świtalskiego, a p. Prystor kontynuuje przez swych komisarzy „opiekę społeczną“ w najbardziej osobliwy i grozę wywołujący sposób.

Sytuacja wymaga coraz gwałtowniej wyjaśnienia. Przypomniał swoje postulaty Sejm, o ich spełnienie dopomina się społeczeństwo, dopomina się przedewszystkiem klasa pracująca.

—o—

Rekiny przemysłowe górą!

GENEWA, 18. I. (AW.). Wielkie zdumienie wywołał fakt odrzucenia przez konferencję węglową wszystkich wniosków, dotyczących czasu pracy w górnictwie, zarówno 8, jak 7 i pół oraz 7 $^3/_4$ godzin pracy. Od głosowania prócz rządowych delegatów Niemiec i Hiszpanji powstrzymał się również min. Sokal, uzasadniając swoje stanowisko tem, że konferencja nie bierze pod uwagę konwencji waszyngtońskiej, nie uwzględnia sprawy urlopów, pracy na powierzchni itd. Konferencja zakończy się bardzo nikłymi wynikami. W czasie dyskusji nad wnioskami, delegacja angielska zarzucała konferencji, iż miesza się do spraw wewn. Anglji.

Niesłychany wyzysk pracowników prywatn.

WARSZAWA, 18. I. (AW.) W tych dniach odbyło się zebranie pracowników, zatrudnionych w włoskiem towarzystwie ubezpiecz. „Riunione Adriatica“. Na zebraniu tem stwierdzono, że zagraniczne tow. ubezpieczeń bezwzględnie wyzyskują swych pracowników, zmuszają ich do pracy w godzinach pozabiurowych, a płacą pracownikom ze średniem wykształceniem nieraz po 120 zł. miesięcznie.

W bankach djetarjusze i praktykanci pobierają od 150 do 175 zł. miesięcznie. Co się zaś tyczy sklepów prywatnych, to tu wyzysk jest wprost bezgraniczny: są kasjerki i ekspedjentki (pracujące od 8 r. do 11 w.) za kilkadziesiąt zł. miesięcznie.

Fejleton „Dzien. Lud.“ z 20 I. 1930.

W. RAORT.

WZORY DLA REPORTAŻU.

Bardzo często jest reporter w kłopocie, jak zreagować i ubrać w formę słów, codzienne wydarzenia i aktualności dnia. Aby temu zaradzić, postanowiłem stworzyć pewnego rodzaju szablon, według którego będzie można raz na zawsze stylizować i puszczać w świat wiadomości, nie wysilając się zbytnio, ani na styl, ani na koncept, ani wogóle nad redagowaniem kroniki.

Kilka wzorów dla użytku prasy codziennej, pozwalam sobie przytoczyć, w nadziei, że zostaną one w całej pełni zużytkowane przez piszących te rzeczy, na pożytek czytającej P. T. Publiczności.

TAJEMNICZY WYPADEK. W domu, przy ulicy itd. mieszkała wdowa Barbara Murkowa, której mąż Jan Murek, utrzymywał siebie i żonę z pracy rąk jako szybkobiegacz. Tak żyli ze sobą przez szereg lat, a po krótkiem, sześciomiesięcznem pożyciu małżeńskiem, Barbara bez najmniejszego powodu, wczoraj rano, po zachodzie słońca zażyła trucizny, od której, w godzinę później, tj. o 3-ciej popołudniu zmarła. Powodu śmierci zmarła nie podała. Według wersji sąsiadów, zapytała tylko w przeddzień samobójstwa, po ile się płaci obecnie korzec kartofli. Śledztwo w toku.

LITOŚCIWYM OSOBOM polecamy biedaka, niemego od urodzenia, pozbawionego wszystkich rąk i jednej nogi na wojnie. Przed wojną był profesorem deklamacji i miał żonę. Na wojnie stracił wszystko, prócz żony. Chętnie otwieramy łamy naszego pisma dla łaskawych datków, a redakcja naszego pisma robi początek, przesyłając biedakowi staropolskie „Szczęść Boże!“

GODNE NAŚLADOWANIA. Tymczasowa Rada Miejska naszego miasta, uchwaliła na cele humanitarnonarodowe kwotę 25 złotych, z czego połowę przeznaczyła na budowę baraków dla bezdomnych, połowę na fundusz rozbudowy tanich osiedli, a resztę na fundusz kolonij wakacyjnych dla dzieci bez różnicy wyznania.

MORDERSTWO CZY PRZYPADEK. Zgrozą wstrząsający wypadek wstrząsnął znowu naszem miastem, dzięki etyce powojennej, która wydaje takich upiorów z Düsseldorfu et consortes. Oto Katarzyna Kuciak (Owocowa 6) miała męża, który ją obdarował przed dwoma laty nieżywem dzieckiem. Dziecko to (nigdzie nie meldowane) chowało się w domu rodziców przez trzy lata i dopiero teraz mąż zaczął podejrzywać jego autentyczność. Podejrzenia te wydały owoce, gdyż wczoraj znaleziono to dziecko martwe w kanale, zawinięte w najnowsze gazety. Z matki i ojca rannego dziecka, policja nic wydobyć nie mogła, ale jest nadzieja, że ojciec tego dziecka, przyciśnięty do muru, wyda swoich wspólników.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ PRA-

Za utrzymaniem komisarskiego stolca z troski o przedmieścia lwowskie.

Sprawa reaktywowania dawnej rady miejskiej we Lwowie napotkała podobno na trudności. Wiedzieliśmy, że są elementy, które czynią rozpaczliwe wysiłki, aby utrzymać nie mniej rozpaczliwy obecny stan rzeczy, chociaż rządy komisarskie wraz z radą przyboczną wywołują coraz powszechniejsze oburzenia, nie mówiąc już o jednomyślnem niezadowoleniu.

Wczorajsze „Słowo polskie“ mimo to odważyło się wystąpić za utrzymaniem komisarjatu i rady przybocznej i pisze tak:

„W tym zaś stanie rzeczy, gdy na razie ustawowe załatwienie problemu samorządowego we Lwowie (podobnie zresztą jak w reszcie Państwa przed dokonaniem zmiany ustroju wogóle) jest niemożliwe — uważamy, że jedynem racjonalnem wyjściem z zawiłego położenia jak niemniej uskutecznieniem minimum zdrowego programu samorządowego w ramach rządów komisarycznych byłoby ustawienie trzeciego z rzędu prowizorjum z dotychczasowym komisarjatem i dotychczasową Radą przyboczną uzupełnioną fachowymi, kompetentnymi przedstawicielami rzeczowych organizacyj gospodarczych, społecznych i kulturalnych, przyczem gminom mającym się przyłączyć do „Wielkiego Lwowa“ zapewniony musiałby być odpowiedni w tem uzupełnieniu udział“.

Otóż z nadmiernej troski o przedmieścia lwowskie ma być utrzymany dotychczasowy komisarjat, jakgdyby reaktywowana rada miejska, która musiałaby być skompletowana, nie mogłaby jeszcze w *większej mierze* i mamy to przekonanie, że *w odpowiedniejszy sposób* uwzględnić potrzebę reprezentacji tych gmin.

Jeżeli obecna rada przyboczna miałaby być uzupełniona tak fachowo, jak była tworzona, to losy „Większego Lwowa“ nie są do pozazdroszczenia.

Przypominamy, że minister spraw wewn. p. Józefski zapowiedział w Sejmie zmniejszenie liczby komisarjatów. Jest bardzo nieładnie, że organ „prorządowy“, jakim jest „Słowo polskie“ tym jego zamiarom się przeciwstawia i odroczyć chce całą sprawę, aż do uchwalenia... zmiany konstytucji. Żeby przynajmniej do czasu uchwalenia ustaw samorządowych, co zdaje się być bliższe. Nie, aż będzie nowa konstytucja... Samolubstwo dla tego pisma jest widać wyższe nad interes publiczny.

Wkońcu skromna uwaga: Frazes pomajowy organizuje rzekomo całe życie państwowe pod kątem widzenia gospodarczym i fachowym, zwalczając namiętnie polityczne partyjnictwo. Otóż pod tą „fachową“ opieką właśnie życie gospodarcze najbardziej ucierpiało, a takiego partyjnictwa w administracji państwowej nigdy przed tem nie było.

—o—

Lokatorzy domów miejsk. u p. wojewody.

Jutro udaje się do p. wojewody lwowskiego delegacja lokatorów domów miejskich, celem przedstawienia sprawy olbrzymiej podwyżki czynszów, uchwalonej przez Radę przyboczną komisarza rządu p. Nadolskiego. Delegacja ta przedłoży p. wojewodzie memorjał, w którym wskaże, że po ukończeniu budowy domów miejskich zarząd gminy przeprowadził dokładne obliczenia i na tej podstawie ustalono wysokość czynszów. Przy ustalaniu tych czynszów zarząd gminy musiał uwzględnić wysokość zarobków lokatorów, przyczem już dotychczasowe czynsze były bardzo wysokie i przekraczały zdolność płatniczą mieszkańców.

Delegacja zwróci również uwagę na to, że uchwała podwyżki czynszów jest sprzeczną z obowiązkiem gminy i z przeznaczeniem funduszu rozbudowy, z którego gmina korzystała przy budowie tych domów. Gmina lwowska bowiem korzystała z funduszów państwowych oprocentowanych tylko na 4 proc. oraz ze wszystkich ulg, które przyznaje ustawa o rozbudowie miast, ma zatem obowiązek społeczny walki z nędzą mieszkaniową, trapiącą nasze miasto.

Podwyżka ta pociągnęłaby za sobą katastrofalne skutki, rozpoczną się bowiem setki procesów oraz eksmisje lokatorów, a gmina nie tylko nie będzie z tego miała żadnych korzyści, lecz będzie narażona na koszta. Uchwałę podwyżkową gminy należy więc uważać jako czyn bardzo szkodliwy dla miasta i zagrażający spokojowi publicznemu.

Nie potrzeba przytaczać wielu argumentów, by wykazać bezpodstawność uchwały rady przybocznej, to też liczyć należy, że województwo po zainteresowaniu się tą sprawą uchwałę powyższą w interesie miasta i obywateli zawiesi.

—o—

CY. Onegdaj obchodziło grono przyjaciół i znajomych wielbicieli, cichy i skromny jubileusz znanego powszechnie w naszem mieście p. Antoniego Powidlaka, właściciela wędliniarni i eksportera trzody chlewnej. W dużej sali „Imperjalu“ zebrali się najwybitniejsi przedstawiciele świata finansowego, urzędowego, prasowego i gospodnio-szynkarskiego. Po licznych toastach na cześć jubilata, prasy i t. d., wypił prezes Zjednoczonego Tow. Kresów, tradycyjny toast „Kochajmy się!“ Na poufnej i miłej pogadance spędzono resztę nocy i dwa następne dni, ale już w innych lokalach i w nieobecności czcigodnego Jubilata.

Śp. JAN KRĘCIGŁOWSKI. Zmarł wczoraj w naszem mieście, znany i ceniony na niwie dziennikarskiej śp. Jan Kręcigłowski. Śp. Zmarły wstąpił w 20 roku życia do „Kurjera Pobiedniego“, gdzie prowadził dział nekrologów i inne. Przez 20 lat pracował na tym ważnym posterunku, skąd na własne żądanie przeniósł się do „Expressu“, gdzie przez dalszych 42 lat potrafił sobie zaskarbić sympatję, jako redaktor działu szaradowego i poradnika dla pań. Wskutek zmiany orjentacji politycznej pisma, przeniósł się ś. p. nieboszczyk do Krakowa, gdzie trwał na posterunku przez dalszych 17 lat, aż wreszcie stęskniwszy się za ukochanym Lwowem, powrócił do nas, gdzie śmierć zaskoczyła go w kwiecie wieku, po dalszych 36 latach pracy w naszem mieście. Zmarły liczył 51 lat i osierocił dalszą rodzinę. Cześć jego pamięci!

DJABLIK DRUKARSKI. We wczorajszym naszym artykule pt. „Ustępujący dygnitarze“, zaszła przykra pomyłka, gdyż wiersz z góry, w drugiej szpalcie, brzmiący: „Banda zawodowych kretynów i idjotów“ — odnosił się do polemiki naszego recenzenta teatralnego z jego kolegą, a nie do artykułu pt. „Ustępujący dygnitarze“.

(Koniec).

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

P. Car miał istotnie nerw polityczny, jak to podkreślił p. minister, przytem był on tak rozwinięty, że nerw ten drgał czasem tak silnie, że wszystko zagłuszył i możemy też kontemplacyjnie tylko odnosić się do poprzednika p. ministra i musimy mówić o tem co było.

P. minister zapewniał, że poprzednik jego miał dobrą wolę. Jest to pojęcie względne i tam, gdzie chodzi chociażby o przeciętne obowiązki, nie możemy przyłączyć się do tego poglądu. Przebyliśmy i tkwimy jeszcze w okresie dużego zaniepokojenia i rozgoryczenia wśród sędziów i społeczeństwa, na co wpłynęła niewątpliwie działalność b. min. Cara.

Następnie w dłuższym wywodzie porusza sprawę dekretu o ustroju sądownictwa i kwestję spensjonowania prezesa Sądu Najwyższego Mogilnickiego. Dalej porusza mówca dotychczasową praktykę w kwestji nominacji rejentów, oraz sprzeciwia się niektórym skreśleniom referenta.

W zakończeniu oświadcza, iż jeżeli minister pozostanie wierny swojej przeszłości i tradycji, to znajdzie w Sejmie poparcie i będziemy się starali ułatwić mu jego zadanie.

Propaganda na rzecz sanacji.

Tow. pos. Czapiński zwraca uwagę, że wojewodowie Lamot (pomorski) i Kirst (poleski) propagują gazety sanacyjne. Do propagandy tej wciągają także urzędników sądowych. Zapytuje, czy p. minister gotów jest uczynić wszystko, aby się podobne rzeczy na przyszłość nie powtarzały.

Mam okólnik prezesa sądu apelac. w Toruniu, p. Rubczyńskiego — mówi tow. Czapiński — z jego własnoręcznym podpisem, gdzie się gorąco poleca członkom sądu prenumerowanie „Dziennika Pomorskiego". W drugim okólniku podany jest odpis cennika ogłoszeń z uwagą, że pismo to ma kilka tysięcy prenumeratorów zwykłych i kilka tysięcy numerów okazowych.

Starosta Prądzyński zaprenumerował zbiorowo „Dziennik Pom." dla wszystkich gmin wiejskich swego powiatu.

Mówca kończy apelem do ministra sprawiedliwości, ażeby stanął na wysokości zadania jako stróż sprawiedliwości i zapytuje, co min. zarządził, aby okólnik ten ukrócić.

Wicemin. Sieczkowski oświadcza, że fakt, o którym wspomina tow. Czapiński, miał miejsce przed objęciem teki przez p. Dutkiewicza. Autor tego okólnika jest już spensjonowany.

Po wicemin. Sieczkowskim przemawiał pos. Trąmpczyński (Str. Nar.), który wyraził swoje zadowolenie z powodu dymisji p. Rubczyńskiego, ale zwraca uwagę, że bezprawie to popełnione zostało nie z własnego sentymentu, lecz pod presją p. Lamoty, który dymisji nie dostał.

Mówca podkreśla, że jedynym środkiem poprawy stosunków panujących w sądownictwie, jest przywrócenie jego niezależności.

W dalszym ciągu swego przemówienia, nawiązując do słynnej rozprawy Niemojewski — Maleszewski, mówca oświadcza, że był na tej rozprawie i na tej rozprawie w sposób niebywały prokurator sądu naginał stan faktyczny na korzyść osób, z którymi sympatyzuje.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie: Podoski, Zahajkiewicz, Heller i Jeremicz.

Obrady zakończono jeszcze krótkiem przemówieniem min. Dutkiewicza.

Następne posiedzenie komisji w poniedziałek, o godz. 10.30 rano.

„III-cia kategorja prawników".

W czasie swego przemówienia pos. Podoski (BB.) zwrócił uwagę na niektóre ustępy mowy tow. Liebermana i powiada:

P. Lieberman powiedział tu, że istnieje jeszcze trzecia kategorja pracowników, która frazesem patrjotycznym zakrywa krętactwa oficjalnych czynników. Sądzę, że p. Lieberman nie przypuszcza, żeby mogła taka kategorja w Sejmie istnieć.

Tow. Lieberman: Twierdzę, że istnieje.

Pos. Podoski: Kogo pan ma na myśli?

Tow. Lieberman: Pana.

Pos. Podoski: Wyciągnę z tego konsekwencję poza komisją.

—o—

Straszny wybuch w Zakładach Ostrowieckich

5 robotników walczy ze śmiercią. - Fabryka spłonęła.

WARSZAWA 18. stycznia (AW). W Zakładach Ostrowieckich w Ostrowcu dziś rano wydarzył się straszny wybuch. W nocy nagle nastąpiła silna detonacja w jednym z pieców skutkiem czego jedna ze ścian wyleciała w powietrze. Budynek fabryczny stanął w płomieniach. Z pieca trysnęła lawa płynnego metalu. Ofiarą wybuchu padło 5 robotników, którzy w tej chwili byli blisko pieca. Ranionych przeniesiono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Do Ostrowca przybył z Warszawy dyrektor Zarządu Zakładów Ostrowieckich p. Tad. Karszo - Siedlecki. — Prawdopodobnie przyczyną wybuchu jest nadmierne nagromadzenie się gazów w wielkim piecu.

—o—

Uroczyste otwarcie Zakładów Azotowych w Mościcach.

WARSZAWA, 18. 1. (tel. wł.). Dziś przybył do Tarnowa specjalny pociąg, wiozący Pana Prezydenta Rzplitej wraz ze świtą. Tym samym pociągiem przybył premjer prof. Bartel wraz z kilkoma członkami Rządu i szereg wyższych urzędników.

Po powitaniu na dworcu, udał się Pan Prezydent wraz z otoczeniem do Mościc, gdzie o godz. 11 przedpoł. rozpoczęły się uroczystości, związane z poświęceniem i otwarciem nowej, wielkiej fabryki związków azotowych. Wygłoszono szereg przemówień. Pan Prezydent dokonał otwarcia nowych Zakładów, poczem rozpoczęło się zwiedzanie fabryki.

W Ameryce i w Maroku szalone mrozy, a na Śląsku orzą.

NOWY JORK, 18. stycznia (AW). Od 10 dni srożą się tu okropne mrozy. Wczoraj w Chicago zanotowano 37 C. poniżej zera, a w stanie Montana mróz doszedł do 55 C. Śnieżyce i huragany uniemożliwiają normalną komunikację. Dotychczas stwierdzono przeszło 100 wypadków śmierci z powodu zamarznięcia.

PARYŻ 18. stycznia (AW). Donoszą z Casablanki w Maroku, że panują tam szalone mrozy. Zwierzęta, jak pantery, dziki itd. uciekają do miejsc zamieszkałych przez ludzi i napadają nawet na osiedla ludzkie.

KATOWICE, 18 stycznia (AW). Wobec sprzyjającej pogody, trwającej od kilku dni, rolnicy na Śląsku Cieszyńskim rozpoczęli orkę.

KATASTROFA KOLEJOWA.

VICHY 18. stycznia (Pat). Lokomotywa, popychająca platformę z 18 robotnikami, zajętymi przy naprawie toru, zderzyła się z lokomotywą, stojącą na wylocie tunelu. Przy zderzeniu 2 robotników zostało zabitych a 10 odniosło ciężkie rany.

—o—

OKRADZENIE KASY POCZTOWEJ.

BARANOWICZE, 18 stycznia (AW). W czasie przejazdu ambulansu pocztowego ze stacji osobowej w Baranowiczach na towarową okradziona została w tajemniczych okolicznościach kasa. O kradzież podejrzany jest tragarz. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

—o—

W przededniu konferencji morskiej w Londynie

PARYŻ, 18. stycznia (AW). Rozpoczynająca się w Londynie konferencja morska wzbudziła tu wielkie zainteresowanie. Cała prasa przepełniona jest artykułami na ten temat. Poincare pisze, że gdyby w Londynie doszło do supremacji floty anglosaskiej, oznaczałoby to b. z owrotny upadek marynarki wszystkich innych państw. Francja bronić będzie w Londynie zarówno swej własnej suwerenności morskiej jak i suwerenności innych państw. Pozatem konferencja londyńska wykaże, czy Stany Zjednoczone istotnie grożą Europie zagładą.

Szaleńczy czyn zakochanego.

Sztyletem poranił b. narzeczoną, która porzuciła go dla innego.

(y) Wczoraj popołudniu przeraźliwy krzyk kobiety zaalarmował dozorczynię realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 47, Paulinę Tyrchową.

W klatce schodowej ujrzała ona ze zgrozą leżącą na posadzce córkę lokatora, Salę Bognerównę, którą jakiś mężczyzna z wściekłością

ciął sztyletem w głowę.

Córka Tyrchowej, Marja, uderzyła szaleńca pięścią w twarz, poczem obie kobiety zmewoliły napastnika do ucieczki. Ze sztyletem w ręku ujęli go na ulicy Bernard Bernfeld, Józef Maziuk oraz wywiadowca Novi i post. Folta.

Ofiara szaleńca została zraniona w lewy policzek, trzykrotnie w tył głowy i w ramię. W stanie groźnym odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala.

W komisarjacie stwierdzono, że „sztyletnikiem“ był 30-letni Leon Brückner, urz. pryw. w firmie „Delka“, zam. przy ul. Nenckiego 8. — Ofiarą jego była 23-letnia narzeczona, Bognerówna. Wedle jego zeznań zaznajomił się on z B. w klubie mandolinistów „Lira“ w jesieni 1927 r. Do czerwca 1928 r. utrzymywał on z nią bliższy stosunek i zaręczył się oficjalnie.

— Gdy będziesz mieć 600 zł. pensji, to wyjdę za ciebie zamąż — mówiła mu stale Bognerówna, czyniąc przytem wzmianki, że ma starającego się o jej względy Hersza Fuhra, zam. przy ul. Bernsteina 20. Brückner zerwał wówczas narzeczeństwo.

Po dwóch miesiącach ponownie zeszli się kochankowie i Brückner kupował jej suknie, bieliznę i czynił różne prezenty. W listopadzie ub. r. Bognerówna ostatecznie zerwała z nim, gdyż w tym czasie wrócił z wojska ów Fuhr. Brückner, szalejąc z rozpaczy, kupił sztylet, by popełnić samobójstwo. Krytycznego dnia spotkał się z niewierną koło teatru i odprowadził ją do domu, błagając, by wróciła do niego. Śmiech i drwiny były mu odpowiedzią. W najwyższem rozdrażnieniu poranił ją wówczas sztyletem.

Wedle zeznań Tyrchowej postępowanie Brücknera w stosunku do narzeczonej nie było idealne. Pewnego razu dusił ją, zaś przed zamachem słyszała ona urywki rozmowy obojga. Brückner domagał się, by Bognerówna od jutra z nim chodziła.

— Zobaczę, gdy się zmienisz — odpowiedziała dziewczyna.

Szalejący Brückner zapewne zmieni się po dłuższem pobycie w więzieniu.

Rany Bognerówny, jak się okazało, nie są śmiertelne.

Premier Bartel swoje, a min. Prystor swoje.

WARSZAWA, 18. I. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, automiczne zarządy kas chorych w Stanisławowie i Samborze w najbliższych dniach mają być usunięte. Oczywiście o „stwierdzonych niedomaganiach“ niema w tym wypadku mowy, ale poprostu jest kontynuowanie dawnego kursu rządów pułkownikowskich.

DZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA POMORZA.

WARSZAWA, 18. stycznia (AW). Prezydent Rzplitej weźmie udział w uroczystościach odzyskania Pomorza i przybędzie do Torunia 15. lutego. Uroczystość ta obejmie równocześnie 10-lecie zajęcia przez wojsko polskie i władze cywilne wybrzeża morskiego. W związku z uroczystościami wydana zostanie księga pamiątkowa, poświęcona 10-leciu Pomorza.

—o—

Japońscy hockeiści w Europie.



Dnia 15. bm. rozegrały się w Berlinie hockeyowe zawody na lodzie między drużyną japońską a niemiecką. Szczególny podziw wywołała mistrzowska gra małego japońskiego bramkarza Takahasziego.

Ksiądz Seipel i ekscesarzowa Zyta.

Kłamstwo ma krotkie nogi.

WIEDEŃ. W ubiegłym miesiącu prasa austrjacka i zagraniczna szeroko omawiała rzekomą audjencję b. kanclerza Austrji, ks. Seipla do Luksemburga u byłej cesarzowej Zyty, komentując ten fakt jako próbę nawiązania bliższego kontaktu między monarchistami austrjackimi, a domem Habsburgów. Ks. Seipel kategorycznie zaprzeczył tej wiadomości, oświadczając, że podczas swego pobytu w Luksemburgu wcale nie starał się o audjencję u Zyty.

Tymczasem jeden z ostatnich numerów wielkiego pisma londyńskiego „The Graphic“ przynosi ciekawe rewelacje, zadające kłam oświadczeniu przewódcy reakcji austrjackiej. Pismo to twierdzi, że dr. Seipel starał się uzyskać audjencję u Zyty, ale spotkał się z odmową. A gdy dotknięty do żywego dopytywał się, co jest przyczyną tej niełaski, wyjaśniono mu, że excesarzowa jest do niego źle usposobiona, ponieważ z okazji reformy konstytucji austrjackiej nie przeprowadził zwrotu skonfiskowanych dóbr Habsburgom.

Skompromitowany w ten sposób ksiądz prałat uważał za stosowne poprostu skłamać oficjalnie, że ani myślał o widzeniu się z swą byłą władczynią.

—o—

Z komisarskich kwiatków

w lwowskiej Kasie chorych.

Min. Prystor w swej krytyce dawnej organizacji Kas chorych podnosił przerost biurokracji i konieczność jej usunięcia, chociaż dawniej większość spraw załatwiano „od ręki“. Dziś w lwowskiej Kasie wszystko załatwia się na piśmie, *o wszystko trzeba wnosić podania* i czekać cierpliwie na odpowiedź. — Rezultat jest taki, że do protokołu Kasy wpływają stosy pism, całe biuro zawalone papierami, nawet pokój komisarza przedstawia się jak skład niezałatwionych aktów.

Dla podołania tej pisaninie stan personalu administracyjnego z 236 osób w lipcu 1929 *wzrósł na 270 osób*, a ogonki interesentów wyczekują pod różnymi drzwiami, aby urgować załatwienie swych spraw. Tu dowiadują się, że załatwienie przyjdzie na piśmie, tylko nikt nie wie kiedy...

———

Ponieważ nowoprzyjęty personal nie przyszedł do roboty, ale po dobrze płatne posady, załatwienia żadnej sprawy nie można się doczekać.

A jak się urzęduje, oto kilka przykładów:

Do działu gospodarczego (zakupów) przyjęto znaną pijaczynę, który szybko wszedł w kontakt bardzo blisk z dostawcami. Zamiast go usunąć przesieniono go do innego działu, gdzie także można brać łapówki, ale kontrola jest trudniejsza.

Na kontrolora chorych przyjęto bardzo „dzielnego“ pracownika, który skrupulatnie składał raporty z kontroli przydzielonych mu chorych. O pewnym chorym pisał stale, że „leży w łóżku“ — choć później się okazało, że ten nieszczęśliwiec oddawna już leżał w grobie...

„Szef“ kontroli pracodawców zapoznał się z pewną tancerką z kawiarni. Gdy ta zaniemogła, zapisał ją w kasie do najwyższej grupy, aby mogła pobierać najwyższy zasiłek. — Sprawa oparła się o samego komisarza, ale ponieważ chodzi tu o ważną figurę w BBS, ugrzęzło jej załatwienie.

———

P. Machniewiczowa ciężko choruje, poszła z polecenia lekarzy do szpitala dnia 3 bm. Do dziś nie wydano jej asygnata do szpitala i nie wypłacono jej zasiłku za drugą połowę grudnia. Wniesione w tej sprawie podanie 3. stycznia dotąd leży niezałatwione u komisarza. Interwencja męża u komisarza skończyło się oświadczeniem — załatwienie przyjdzie na piśmie... A chora leży ciągle w szpitalu.

———

Robotnica introligatorska żądała polecenia do internisty i lekarza chorób kobiecych: „Inteligentny“ urzędnik zaczął ją wypytywać, na co choruje. Gdy słusznie odmówiła wyjaśnienia, ów urzędnik rzucił jej legitymacje na ziemię, wykrzykując: „Można się wściec z takimi babami“. Nie poszła się skarżyć do komisarza, gdyż musiałaby stracić ze dwa dni, aby się do niego dostać, a i z pomocy lekarskiej nie może korzystać. I tak dalej — bez końca.

———

Usunięto niemal wszystkich starych urzędników od kierownictwa poszczególnymi działami. Tylko nowoprzyjęci są „szefami“, nie mając pojęcia o swoich obowiązkach. Nic dziwnego, że z każdym dniem cała instytucja przemienia się w prawdziwe piekło.




Jak wiadomo pomiędzy Francją a Włochami od szeregu lat panują stosunki oziębłe, spowodowane imperjalistycznymi planami Mussoliniego, który w szaleńczej manji wielkości uroił sobie, że Włochy powinny zająć pierwsze stanowisko między narodami a zwłaszcza odebrać Francji dominującą rolę wśród narodów romańskich. Do pogłębienia nieporozumień przyczynił się fakt, że Francja daje gościnne schronisko wszystkim prześladowanym przez faszyzm, którzy chronią się na jej terytorjum.

Obecnie w Genewie odbyła się między ministrami spraw zagr. obu krajów, Grandim (na lewo) i Briandem (na prawo) konferencja mająca na celu usunięcie istniejących tarć.

—:::—

Uwadze bezrobotnych.

Godziny urzędowania w P. U. P. P.

ul. Rutowskiego 11, ponownie podaje do wiadomości bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, że godziny przyjęć obu tych kategorji bezrobotnych są oddzielne jak to wskazują rozmieszczone w lokalu Urzędu i na korytarzu tablice orjentacyjne, a mianowicie: pracownicy fizyczni od 8—12.30, pracownicy umysłowi od 12.30—14, dla tych ostatnich w celach rejestracji codziennie, zaś kontroli każdego wtorku (lit. A—Ł) i czwartku (lit. M—Z).

Przestrzegający ściśle powyższych godzin nie będą narażeni na żadne przykrości tak w lokalu P. U. P. P. jak i na korytarzu.

Szczególnie bezrobotni pracownicy fizyczni pamiętać powinni, że rejestracja o zasiłek z Funduszu Bezrobocia odbywa się w godzinach między 8 a 12, zaś ogłaszanie decyzji popołudniu o godz. 4-tej.

Do tygodniowej zaś kontroli przyjmuje się przy ul. Zielonej 12, między godz. 8.30 — 10:

we wtorki dla płatnych przy ul. Zielonej 12,

środy dla płatnych przy ul. Marcina 30,

czwartki dla płatnych przy ul. Mochnackiego 4.

W oddziele żeńskim P. U. P. P. ze względu na mniejszą ilość zgłaszających się, dni zostają te same t. zn. wtorki i czwartki, ale kontrola fizycznych odbywa się w Urzędzie od 8—8.30, umysłowych od 12.30—13 wtorki od F—Ł, czwartki od M—Z.

Punktualne przybywanie na kontrolę warunkuje porządny tok pracy.

—o—

Epidemja morderstw w sowietach.

Blisko 600 wyroków śmierci w ciągu dwóch miesięcy.

Były rosyjski prezydent ministrów Kiereński, bawiący stale w Paryżu wygłosił wobec tamtejszej parlamentarnej frakcji socjalistycznej, wykład na temat stosunków w raju bolszewickim. Na podstawie stwierdzonych dat i dokumentów przedstawił Kiereński w jaskrawem świetle, jak rządzą dzisiejsi władcy Rosji.

Od 1. października do 29 listopada rozstrzelano za polityczne przestępstwa 583 osób,

stwierdzają to urzędowe daty statystyczne. Ilość więźniów politycznych nie była do tej pory tak wielka jak obecnie. Na wsi niezadowolenie jest tak wielkie, że oficjalne organy sowieckie, każdego dnia notują wiadomości o nowych buntach.

W zakończeniu swego odczytu podniósł Kiereński, że obowiązkiem wszystkich socjalistów jest protest nietylko przeciw faszyzmowi, ale i przeciw dyktaturze moskiewskiej, która jest jeszcze bardziej krwawa i bardziej barbarzyńska niż dyktatura faszystowska.

Co i owo.

Pamiętamy komunikaty Austrji z czasu wojny. Gdy szeregi austrjackie pod naporem wojsk rosyjskich wycofywały się z zajętych pozycji, następnego dnia komunikaty opiewały glorję wojsk austrjackich... Brzmienie ich było mniej więcej takie. „Wczoraj wojska nasze brawurowym szturmem odparły nieprzyjaciela i... cofają się na z góry przygotowane pozycje.

Dlaczego to piszemy? Oto dlatego, że organ rewolucyjnych socjalistów „Przedświt“ swój artykuł wstępny zaopatrzył tytułem: „Po uderzeniu szpicrutą — odwrót z jękiem“.

Kto dostał szpicrutą? Organ tych osobliwych socjalistów pisze, że „sejmokracja“. Kto był zmuszony do „odwrotu z jękiem“?

Ano Sejm.

A przez kogo „sejmokracja“ została poturbowana?

Przez — słuchajcie! słuchajcie! — ministra Matuszewskiego!

Brzmi to w „Przedświcie“ tak:

„Jeszcze nigdy, żaden — poza marsz. Piłsudskim — z urzędujących ministrów, nie wychłostał rozwichrzonej sejmokracji tak dotkliwie, jak to uczynił p. min. Matuszewski, w dniu 15 bm.“!

Czy ten piękny urywek piśmidła, ośmielającego się mienić socjalistycznem, nie przypomina swem brzmieniem, duchem i prawdą osławionych komunikatów austrjackich.

Odpowiedź, jaką usłyszał pan minister od posła Rataja, świadczy wymownie, że „Przedświt“ klęskę nazywa zwycięstwem.

To bebesowcy pod świstem bata pędem pobiegli do żłóbka. Nikt nie zazdrości ich losu. Nie znajdą tak bezwstydnych naśladowców.

*

„Gazeta warsz.“ pisze, że w ostatnich trzech latach zostało zwolnionych 3129 oficerów. Jest to około 20 proc. całego korpusu oficerskiego, przyczem oficerów. którzy wskutek wieku musieli przejść na emeryturę było zaledwie 130. Reszta tj. 2999 oficerów zostało przeniesionych w stan spoczynku w trybie nadzwyczajnym. Na każdy rocznik w wieku od 33 do 42 lat przypada średnio po 50-ciu zwolnionych. Wśród poruczników w latach 29 do 37 średnio po 35 na rocznik. Zaś w wieku od 21 do 30 lat zwolniono aż 121 oficerów.

Rzecz jasna, że na miejsca tych, co odeszli, przyszli inni. Ci, co odeszli otrzymują emerytury.

A kto to bude platit?

*

Tymczasem kupcy narzekają a narzekają! A tu niema na płacenie patentu, tu znowu na inne podatki, ba, nawet na prolongatę weksla. Źle i źle.

— Najgorzej z tymi fabrykantami — mówi jeden z kupców. Towaru mam pełne półki, nikt nie kupuje, a tu trzeba płacić fabryce za towar. Co tu robić?

Co zrobić? A może by tak, jak zrobił pewien kupiec z Czechosłowacji?

Ku rozweseleniu opowiem, jak to było (według relacji pism czeskich):

W odpowiedzi na liczne upomnienia fabryki papieru o zwrot należnej sumy za pobrane towary, kupiec wystosował list w którym prosi zarząd fabryki o cierpliwość, przyczem wyjaśnia: Muszę panów poinformować, że wypłaty urządziłem sobie w ten sposób, że składam wszystkie rachunki do jednej szuflady i raz na miesiąc urządzam ciągnienie wszystkich rachunków. Za rachunek, który został wyciągnięty, uiszczam rachunek. Zwracam uwagę, że podczas „ciągnienia“ tylko jeden rachunek zostaje wylosowany. Dlatego uprzedzam panów, że jeżeli mimo mojej przestrogi otrzymam jeszcze raz upomnienie będę musiał rachunki panów wyłączyć z ogólnego losowania“. (Podpis).

Czy nie byłby to przykład do naśladowania i u nas?

x.

Sypialnie małżeńskie

uchylają się od rozkazu Mussoliniego.

Wiadomo, że Mussolini stale propaguje wśród Włochów konieczność jak największej plenności. Tymczasem tej sprawy żadne nakazy regulować nie mogą i „duce“ widzi, jak jego zachęty spełzają na niczem. Już przed dwoma laty Mussolini podnosił alarm, że Włochy wkraczają w okres kryzysu na punkcie urodzin. Odwołując się do faszystowskiego poczucia obywatelskiego wołał, że nie może być mowy o postępie, wielkości i sławie Italji, jeżeli zbraknie ku temu nie dającego się zastąpić surowca — jakim jest człowiek. We wrześniu 1928 r. w artykule, drukowanym w czasopiśmie „Gerarchia“, podnosił, że piękna statystyka urodzin — to jedyna broń włoska i dowodził, że jeżeli ta broń zawiedzie — wszystko, cokolwiek zdziała rewolucja, faszystowska, będzie zupełnie bezużytecznem.

Otóż po tych wezwaniach do rodzin faszystowskich — pierwsze 14 miesięcy 1929 r., z których cytuje statystykę „Popolo del Roma“, wykazały w porównaniu z takimże okresem — 1928 r.

obniżenie się ilości urodzin

o 29,460. Pismo powyższe cytuje cały szereg miast, gdzie przyrost naturalny jest prawie żaden — i takich, gdzie zamiast przyrostu istnieje przewaga śmiertelności, gdzie jak się wyraża „więcej trumien było niż kołysek“.

Pismo rozpacza nad tym przeważającym popytem na „deski sosnowe“, lecz popatrzmy o co mu chodzi? — Ubolewa ono nad tem, że Włochy upodabniają się na punkcie statystyki powyższej z sąsiadami, że tracą „rozmach życiowy“. „Narodowi — pisze — wśród którego dochodzą do przewagi zgony nad urodzeniami, nie potrzeba, ziem cudzych: dla jego cmentarzy zawsze mu wystarczy“.

Oczywiście brzmi w tych alarmach przesada. Ale w tym wypadku Mussolini jest bezsilny. Trudno nad każdą sypialnią małżeńską roztaczać kontrolę. A imperjalistyczne sny o zalewie obcych ziem — rozbiją się o rzeczywistość, która właśnie... za rządów dyktatora weszła w łożysko inne: ograniczania potomstwa.

Murzyn Godfrey,



bokser, mający za sobą około 50 zwycięstw, wystąpi w zawodach bokserskich w Atlantic City (Ameryka).

Tysiące powodów do gniewu.

Profesor uniwersytetu w Rochester w St. Zjednoczonych Carson, napisał po dwudziestoletnich studjach książkę o powodach do irytacji. Po zbadaniu 659 osób, stwierdził, że jest nie mniej, nie więcej, tylko 21.000 przyczyn irytacji. Wiek badanych osób wahał się między 10 a 60 rokiem życia.

Carson twierdzi, że kobiety łatwiej popadają w gniew, niż mężczyźni a przedewszystkiem kobiety od lat czterdziestu do sześćdziesięciu. Młodsi i starsi ludzie nie wybuchają tak prędko gniewem a ludzie starzy wogóle nie umieją się gniewać. Mężczyźni dobrej tuszy, są łagodniejsi, niż chudzi.

Najczęstszym powodem do gniewu są — dzieci, zwierzęta i — owady. Komar łatwiej, niż mucha, może człowieka wyprowadzić z równowagi. Niemało gniewu wywołują natrętni sprzedawcy, narzucający swój towar, pośrednicy, znaleziony włos w zupie, głośne czytanie tekstów w kinie, przesuwanie krzeseł podczas koncertów, zaglądanie nam przez ramię do książki, czy gazety gdy czytamy, przerywanie komuś czytania, co zwłaszcza bez pardonu czynią żony wobec mężów.

Spory małżeńskie — kończące się tragicznie — pisze Carson — wynikają z byle czego,, na dowód przytacza jaskrawy przykład. Po kolacji małżonkowie zasiedli do kart. Żona miała szczęście, wygrywała jedną partję za drugą. Mąż popadł w taką wściekłość że rzucił żonie karty w twarz, a sam wyskoczył z okna trzeciego piętra na bruk.

Prof. Carson radzi wobec tego ludziom hamować swój gniew opanowywać swój temperament, z szczególnym apelem zwracając się do kobiet by nie klęły.

Czy tylko jednak kobiety klną?

PRACA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 18. stycznia (AW). Według zapewnienia prezesa komisji budżetowej pos. Byrki, komisja zakończy prace nad budżetem w ciągu 10 dni. W przyszłym tygodniu komisja rozważać będzie trzy najważniejsze budżety: spraw wojskowych, zagranicznych i sprawiedliwości.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Bankructwo gospodarki komisarskiej w drohobyckiej Kasie chorych.

Drohobycka Kasa chorych, od czasu rozwiązania Zarządu i wprowadzenia komisarza Zakrzewskiego, przechodzi karkołomne próby. Zakrzewski dla wzmocnienia swojej władzy, rozpoczął urzędowanie od zamianowania siebie „Komisarzem rządu“. Władza Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, mianująca go komisarzem była dla pana podpułkownika od intendantury, za mało budząca postrachu. „Komisarz rządu“ to dopiero władza, przed którą wszyscy muszą mieć respekt. Co tam ustawa, uboczna rzecz, grunt mores przed władzą. Nie wiemy czemu, ale widocznie na polecenie wyższej władzy, w końcu zaniechał używania tego szumnego tytułu. Otóż ów pan „komisarz rządu“ rozpoczął swoje urzędowanie od wyrzucenia na bruk pracowników kasy. Aby nie miał kto patrzeć mu na ręce

w sposób bandycki usunął dyrektora

i dopiero potem przystąpił do „reorganizowania“ kasy. Przedewszystkiem puścił w ruch swoich zaufanych pachołków po biurach kasy z deklaracjami BBS. zmuszając urzędników do zapisywania się na członków tej partji. Nastąpiło

tumanienie dusz ludzkich dla chleba.

Wielu z przekleństwem na ustach podpisywało deklarację przystąpienia do BBS. byle uniknąć rugów z kasy. W ten sposób zjednani członkowie BBS. przechodzą męki pod rządami Zakrzewskiego. **Praca w kasie trwa 12 do 16 godzin na dobę.** Traktowanie urzędników przez komisarza, jest takie, na jakie nie pozwoliła by sobie najszmatławsza firma wobec swoich pracowników.

Dzikie, obłędne wrzaski,

słyszane daleko na ulicy, to rozmowa komisarza ze stronami. A w całej administracji i lecznictwie chaos nie do opisania. Ten anormalny stan, w jakim się znajduje komisarz, czuje się w całej kasie. Zarządzenia komisarzja zmieniają się jak marcowa pogoda. Jedno zarządzenie kłóci się z drugiem.

Pozycja finansowa kasy co raz gorsza. Dotychczas komisarz ratował się pożyczkami, wysprzedażą inwentarza, a właściwie marnowaniem za psie pieniądze inwentarza, wreszcie w gwałtowny i bezwzględny sposób ściąganemi zaległościami. Z końcem roku 1929 wyciągano od firm co się dało, byle ratować bilans swojej gospodarki. Lecz gorzej będzie w bieżącym roku.

Zakrzewski, przeczuwając klęskę **ratuje się wprowadzeniem nowej tabeli opłat** i świadczeń. Nowa tabela posiada mniejszą liczbę grup zamiast 21 tylko 19 i podnosi dzienną płacę ustawową z 20 na 25 zł 75 gr. Liczył Zakrzewski, na to, że urzędnicy lepiej sytuowani mniej korzystają ze świadczeń kasy, a temsamem wysokie opłaty tej kategorji członków, będą ratowały finanse kasy. Ale obliczenia zawiodły. Firmy naftowe, widząc, że będą płaciły wyższe opłaty, wydały okólnik do swoich urzędników, że pobierany zasiłek z kasy będzie im potrącany z poborów. Jest to niejako przymus korzystania z zasiłków pieniężnych z kasy w czasie choroby.

Bankructwo Kasy zbliża się wielkimi krokami.

A ostatnio wyszło szydło z worka całej polityki komisarskiej. Pan komisarz skrzętnie szykuje sobie miejsce dyrektora w kasie drohobyckiej. To było dalszym powodem usunięcia dyrektora Jaroszewskiego i nieobsadzanie nawet prowizorycznie tego stanowiska. Pojawił się już nawet nowy tytuł: „komisarz- dyrektor Zakrzewski“. A o to przecież panu Zakrzewskiemu głównie chodziło. Jego egzystencja na gruncie lwowskim już się skończyła. Nadzieja i Ochman chcąc się go pozbyć ze Lwowa podarowali go Drohobyczowi, wiedząc, że tu wcześniej czy później kark skręci. Aby łatwiej wystrychnąć go na dudka pozwolono mu nawet zamianować się dyrektorem kasy, chociaż ustawa takiej kombinacji nie przewiduje. To, że pan Zakrzewski ustawy o kasach chorych nie zna, tośmy już dawno wiedzieli, ale że władze nadzorcze zezwalają na tego rodzaju operetkowe występy swego komisarza, to nie może być usprawiedliwione nieznajomością ustawy.

Art. 73. ustęp II. ustawy o kasach chorych wyraźnie mówi, że powoływanie dyrektora należy do Zarządu Kasy, a Okręgowy Urząd Ubezpieczeń jedynie go zatwierdza. Wprawdzie art. 100 ust. pi. a. przewiduje pewne wypadki, kiedy Okręgowy Urząd Ubezp. może rozwiązać Zarząd i mianować komisarza, ale już instrukcja wydana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, dla komisarzy z dnia 28. listopada 1923 r. ogranicza zakres czynności komisarza i przewiduje w § 18 tejże instrukcji, że czynności dyrektora spełnić może prowizorycznie jedynie zastępca komisarza. A § 19, tejże instrukcji pozwala na angażowanie personalu jedynie na mocy tymczasowego regulaminu służbowego. Jak zatem z powyższego wynika, komisarz może angażować personal jedynie prowizorycznie, a już wykluczone, aby komisarz mógł angażować dyrektora kasy i to we własnej osobie. A wątpimy, aby znalazł się w Polsce Zarząd jakiejkolwiek kasy, któryby wziął na swoje sumienie angażowanie z tymi kwalifikacjami i w tym stanie umysłowym Zakrzewskiego, dyrektorem kasy.

Ubezpieczony.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

U progu pożytecznej pracy.

W ub. roku z inicjatywy miejscowej Organizacji kobiet, ukończony został kurs kroju i szycia dla dziewcząt.

Brak lokalu zatamował dalszą pracę. Chodziło o to, aby dziewczęta po skończonym kursie mogły mieć warsztat pracy, przy którym byłaby możność dalszego zaprawiania się w zawodzie. W nowym Domu Robotniczym stworzono organizacji kobiet możność kontynuowania wielkich zamierzeń. To też w przeciągu krótkiego czasu zorganizowano, dzięki usilnym zabiegom tow. Markowskiej i Dawidowiczowej oraz pomocy Spółdzielni, szwalnię — w której 10 towarzyszek znajdzie zatrudnienie.

Szwalnia ta, pod fachowem kierownictwem specjalnie sprowadzonej instruktorki ze Lwowa, wykonywać będzie wszelkie roboty na zamówienie.

Otwarcie szwalni nastąpiło we czwartek, 16. bm., przy wspólnej herbatce. Tow. Zajączkowska w serdecznych słowach powitała zebranych, — zwracając się z apelem do młodych szwaczek, aby ofiarną pracą doprowadziły tę nową swoją placówkę do rozkwitu.

W odpowiedzi tow. Przewłocki podkreślił doniosłość powstania szwalni dla naszego ruchu i zapewnił dobrze zrozumianą współpracę i pomoc ze strony zorganizowanych szeregów klasy robotniczej.

U progu niezmiernie pożytecznego zamierzenia, życzymy pomyślności i rozwoju.

Wszystkich zaś robotników

wzywamy do popierania tego spółdzielczego warsztatu pracy,

przez oddawanie do robotniczej szwalni wszelkich robót.

Walka naftowców o poprawę bytu

Wobec ciężkiego położenia robotników w przemyśle naftowym, spowodowanego obniżkami płac w ostatnich czasach, niezgodnych z faktycznym stanem cen na rynkach — związki klasowe wniosły do izb pracodawców naftowych żądanie podwyższenia zarobków. Mimo upływu miesiąca od wniesionych żądań przemysłowcy nie zwołali pertraktacji, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie.

Na niedzielę, 19. bm. zwołują Zw. zawod. do Domu Robotniczego ogólny wiec robotników naftowych Zagłębia borysławskiego. Ponadto aż do końca bm. odbywać się będą zebrania poszczególnych firm.

Zgromadzenia te zajmą stanowisko wobec bagatelizowania przez przemysłowców żądań robotniczych.

Kronika Borysławska

KRADZIEŻE. 17. bm. został aresztowany Mikołaj Hrycak z Borysławia, za kradzież blachy mosiężnej większej wartości na szkodę firma „Małopolska“.

Za kradzież materjału budowlanego na szkodę Przedsiębiorstwa budowy Domu Robotniczego w Borysławiu, zostali aresztowani Stefan Sołomczak i Ant. Gorgon z Borysławia.

AWANTURNICY. Franc. Brzuchalski Mik. Pitek i Bron. Ważny z Wolanki zostali przytrzymani za awanturowanie się i za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, na szkodę restauracji Maksa Wernera w Borysławiu.

Komunikat.

Centralny Zw. Górników w Polsce — Oddział w Borysławiu urządza w Domu Robotniczym dnia 25. stycznia br. dla członków Organizacji

WIECZOREK TANECZNY.

Zaproszenia wydaje Oddz. Centr. Zw. Górników, parter - pod Nr. 6.

OSTRZEŻENIE.

Podaję do wiadomości, że za żonę moją Marję Hoffman żadnych długów ani zobowiązań płacić nie będę i przestrzegam przed udzielaniem jej kredytu.

Jan Hofman — Mraźnica.

Nieudałe „pranie“ honoru.

(y) W „Nowym Głosie Przemyskim“ zarzucono niehonorowe postępowanie współwłaścicielowi drukarni „Pospiesznej“ N. Hamerlingowi, por. W. P. w rezerwie. Hamerling oskarżył o obrazę czci tow. Fr. Mikrutę, przewodn. „Ogniska“ w Przemyślu i tow. Chlebowskiego, red. tego czasopisma. Po przeprowadzonej rozprawie sąd tamtejszy uniewinnił oskarżonych, zasądzając H. o ponoszenie kosztów sądowych.

Wskutek odwołania H., onegdaj odbyła się rozprawa przed Sądem apelacyjnym we Lwowie. Po przemówieniu obrońcy tow. dr. Herschtala, który w silnych słowach zwalczał odwołanie, trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Morderca brata i matki.

Z Sosnowca donoszą: Znany awanturnik 25-letni Piotr Gajewszczyk, zamordował wczoraj w mieszkaniu uderzeniami młotka starszego swego brata Jana, który spał, powróciwszy po pracy do domu. Przykrywszy następnie zwłoki brata kocem morderca się w jego ubranie i chciał opuścić mieszkanie.

W tej chwili nadeszła jego matka 64-letnia Marja, Gajewszczyk przepuścił matkę, zadał jej cios z tyłu tym samym młotkiem, a gdy staruszka padła nieprzytomna na ziemię, syn zadusił ją chustką.

Następnie morderca, zabrawszy oszczędności matki, udał się do kina, a stamtąd do restauracji.

—o—

Nowy niem. parowiec towarowy



o pojemności 7.200 tonn został zbudowany w warsztatach okrętowych w Kilonji „Bitterfeld“, który będzie mógł rozwinąć szybkość 15 węzłów na godzinę, jeszcze tego lata podejmie komunikację towarową z Australją.

Osuszenie Morza Północnego.

Czy nie fantastyczny plan?

Inżynierowie niemieccy opracowują nadzwyczajny plan, który ma na celu osuszenie nie mniej, jak 115.000 mil kwadratowych lądu stanowiącego obecnie dno Morza Północnego, a więc mniej więcej połowy samego morza.

Przeprowadzenie tego przedsięwzięcia powiększyłoby Europę o terytorjum równające się wielkością swoją obecnym Włochom. Anglja byłaby połączona stałym lądem z Europą, Holandja i Belgja, utraciłyby brzegi morskie. Ujście Tamizy i Renu byłoby połączone z kanałem La Manche, a Anglja stałaby się krajem kontynentalnym, posiadającym połączenie kolejowe z Niemcami, Belgją i Holandją. Tunel pod kanałem La Manche, stałby się nieaktualny.

Jak twierdzą eksperci południowa część morza północnego jest stosunkowo płytka, gdyż największa głębokość nie sięga ponad 180 stóp.

Inżynierowie, którzy opracowują ten plan, a których śmiało nazwać można marzycielami, twierdzą, że uzyskana przestrzeń ziemi dała by pomieszczenie dla 20 miljonów ludzi, i stanowiłaby miejsce do skierowania emigracji z przeludnionych sąsiednich krajów.

Eksperci twierdzą, że na nowem terytorjum znalezionoby wielkie pokłady węgla i ropy naftowej, nie mówiąc już o tem, że bogactwa uzyskane z zatopionych okrętów byłyby również b. znaczne. Na mapie swej nowowymarzonej krainy, którąby była wzbudziła podziw Juljusza Vernego, umieścili jej autorzy 15 nowych miast.

Chęć zemsty, która ciążyła jak zmora.

Przed dwoma laty zamordował niejaki Klaus w Niedermöllrich koło Kassel gajowego Willego, w oczach jego syna, który towarzyszył ojcu podczas dyżuru służbowego. Klaus schronił się następnie w domu swych rodziców, gdzie się zabarykadował. — Policja otoczyła dom, gdzie Klaus broniąc się, zginął przypadkowo od wybuchu granatu ręcznego.

Rodzina gajowego straciła żywiciela, żona jego, doznała silnego wstrząsu nerwowego, który na stałe podkopał jej zdrowie. Młody Wille znalazł zajęcie przy frankfurckiej policji.

Dn. 3 bm. Wilhelm Wille opuścił w cywilnem ubraniu Frankfurt i udał się do Niederzermöllnich, gdzie zjawił się w mieszkaniu 58-letniego wieśniaka Klausa, którego syn zamordował ojca Willego i ze słowami:

„Teraz się policzymy“

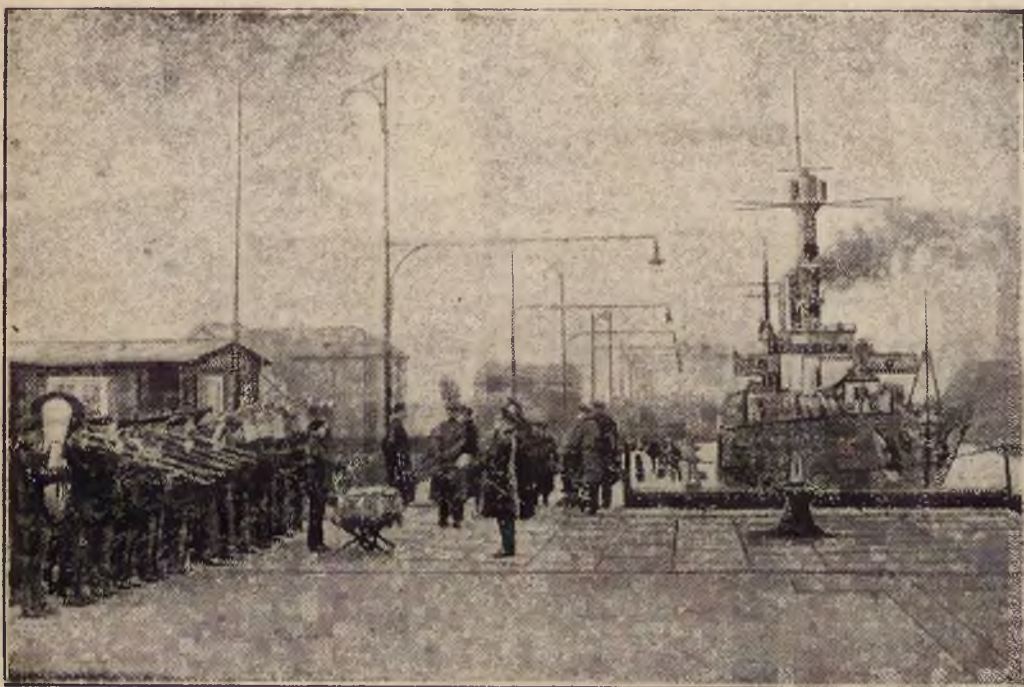
oddał do niego dwa strzały, które spowodowały śmierć Klausa w szpitalu.

Po tym krwawym czynie Wille, zgłosił się sam na policji, gdzie oświadczył, że śmierć ojca

ciążyła na nim jak zmora przez dwa lata

i że chęć zemsty była w nim silniejsza nad wszystko. Jego zamiarem było początkowo wymordować całą rodzinę Klausów. Starego Klausa uważał za głównego winowajcę śmierci swego ojca. Jeżeli Klaus nie zginął od jego kul, to on, Willy, skoro tylko wyjdzie z więzienia, pójdzie go zamordować.

Krążownik „Emden“,



wyruszył 13 bm. z Wilhelmshafen w czwartą podróż naokoło świata.

Nowy projekt ubezpieczenia na starość.

Projekt ten (już trzeci z rzędu), przewiduje renty starcze dopiero po 65-ciu latach życia. Pełną rentę przyznaje projekt po 30-tu latach pracy, w wysokości 45 prc. płacy podstawowej, nie rzeczywistej.

Dalej przewiduje projekt bardzo niskie procentowe stawki dla początkujących, np. dla tych, którzy dziś mają lat 60 i zostaną ubezpieczem. Po 5-ciu latach nabędą oni prawo do renty aż... 10 prc. podstawowej płacy. (Cieszcie się starcy! — pieprz i zapałki na starość macie zabezpieczone).

Autorzy ustawy dążą do jak największych „oszczędności“ i chcą najtańszym kosztem pozbyć się starych weteranów pracy.

Pozatem w projekcie ustawy zupełnie ogranicza się prawa samorządu ubezpieczonych, całą władzę oddaje się Władzom Nadzorczym, po to, aby ubezpieczeni wogóle mało mieli do gadania o swoich potrzebach.

Komisja Centralna Związków Zaw. po rozpatrzeniu tego projektu wystosowała do Ministerstwa Pracy memorjał, w którym domaga się:

1) zapewnienia ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomji (samorządu);

2) nierobienia żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) podwyższenia przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 prc., dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 do 70 proc.;

4) oznaczenie wieku starczego na 55 lat;

5) odpowiedniego uregulowania wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

Z Wystaw w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Wystawa Gwiazdkowa. Wystawa zrzeszenia plastyków „Artes“.

LWÓW, w styczniu.

Obok tradycyjnej Wystawy Gwiazdkowej artystów lwowskich, pięknej i licznie obesłanej, mieliśmy w okresie świątecznym wartościowe wystawy t. zw. zbiorowe artystów: Wład. Lama, Wilh. Wachtla, Bron. Rychter- Janowskiej, Wład. Żurawskiego, Ant. Bartkowskiego oraz Joachima Kahanego (metaloplastyka).

Z wyjątkiem ostatniego, wszyscy ci artyści dobrze są znani naszemu miastu. Na wystawie obecnej dzieła ich stanowiły jedynie kontynuację dawniej obranych kierunków, nie przynosząc „niespodzianek“. Tylko zbiór rysunków kolorowych Wilhelma Wachtla odbiega nieco od tego. co widzieliśmy w zakresie sztuk tego artysty, na jego ostatniej wystawie. Rysunki to jakby szkicowe, ale pełne lekkości, a interesujące kolorytem i egzotyzmem tematu (Jerozolima, Jaffa, Tel Awiw, Góra Karmel, Kairo, typy arabskie i t. p.)

Z pośród grona artystów lwowskich występujących na „Gwiazdkowej“ zawsze silne zajęcie budzi Jan Henryk Rosen swą odrębną indywidualnością i techniką, dalej stylizacja głębokiej i oryginalnej artystki Harland- Zajączkowskiej, — pozatem mieliśmy wielką plejadę zawsze lubianych „naturalistów“, a więc Janusza Jarosiewicza (pyszny koloryt krajobrazów swojskich) fragmentów pełnych słońca i blasku („Urwisko“, „Jesień“. „Kopy“, „Aleja“), Józefiny Kirchner bardzo dobry „Sad na wiosnę“, i pastelowe fragmenty z Wenecji. wdzięczne pejzaże Bednarskiego, Borzemskiego, Cwiklińskiego, martwą naturę i pejzaże M. Dolińskiej, Rutkowskiego i w. in.

Wielkie zajęcie budziła też wystawa prac z zakresu metaloplastyki J. Kahanego — motywy dekoracyjne b. oryginalne w zastosowaniu zdobienia mosiężnych tac, tarcz, tależy i świeczników.

Obecnie mamy wystawę nowego zrzeszenia plastyków p. n. „Artes“.

Nazwali się „zrzeszeniem“ nie związkiem — w celu podkreślenia idei swobody, niekrępowania indywidualności wchodzących w skład zrzeszenia. Artyści ci, z wyjątkiem architektów, są absolwentami krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, następnie zaś studjowali w Paryżu u prof. Pankiewicza, który prowadzi ekspozyturę Krak. Akademji na gruncie paryskim w środowisku nowych prądów artystycznych.

Wystawa młodego zrzeszenia jest ze wszech miar bardzo ciekawa. Występują tam ze zbiorowym pokazem swych prac: Jerzy Janisch, Aleks. Krzywobłocki. Margit Reichówna, Roman Sielski, Ludwik Tyrowicz, Tad. Wojciechowski i Miecz. Wysocki.

Projekty i fantazje dekoracyjne **Janischa** zajmują swą oryginalnością, ale w świecie rzeczywistym, trudnoby było je zastosować. (Nr. 1 nadawałby się jako dekoracja sali koncertowej lub t. p.) **Roman Sielski** w swych kompozycjach odznacza się skupieniem i spokojem — koloryt i technika jego prac przypominają żywo „starych mistrzów“. Jego prace, to jakby wizje i wspomnienia rzeczywistości, które przeszły przez filtry pracującego a nieprzeciętnego intelekta. Taką wizją jest motyw pejzażu nr. 49, dalej motyw z wycieczki w Karpaty (nr. 55), most w Paryżu (nr. 63), i inne.

Margit Reichówna, wykazuje pewność w rysunku i opanowaniu całości w kompozycji, pozatem wielką subtelność w wydobywaniu efektów światłocieniowych. Do najlepszych jej rzeczy należą pejzaże nr. 34 i 36, portrety nr. 28 i 40.

Prace **Wysockiego Mieczysława**, pociągają świetną charakterystyką postaci ludzkiej (portr. nr. 93 i inne) oraz umiejętną harmonją tonów. Dobre zwłaszcza są „Martwe natury“ wystawiane niedawno w w Paryżu, pozatem fragmenty pejzażowe i studja.

Ludwika Tyrowicza, i jego znakomicie opanowaną technikę grafiki, znamy wszyscy dobrze, jako artystę, stale pracującego w naszem mieście. Wystawione prace na nowo ukazują jego wybitne walory.

Projekty architektoniczne Krzywobłockiego oraz Wojciechowskiego wnoszą dużo świeżych pierwiastków i winny zainteresować szersze koła.

Narazie przychodzi nam skonstatować iż jak dotychczas niema niestety u nas tych warunków psychicznych i materjalnych, któreby sprzyjały rozwojowi nowych kwiatów, zjawiających się w ogrojcu sztuki.

Marja Hausnerowa.

Niezwykły list nieuchwytnego bandyty.

Niedawno temu donosły pisma o sensacyjnejnym napadzie rabunkowym na granicy grecko-albańskiej. Bandyci napadli na sześć automobilów zapełnionych podróżnymi, zabili przytem dziewięć osób, a wszystkich obrabowali.

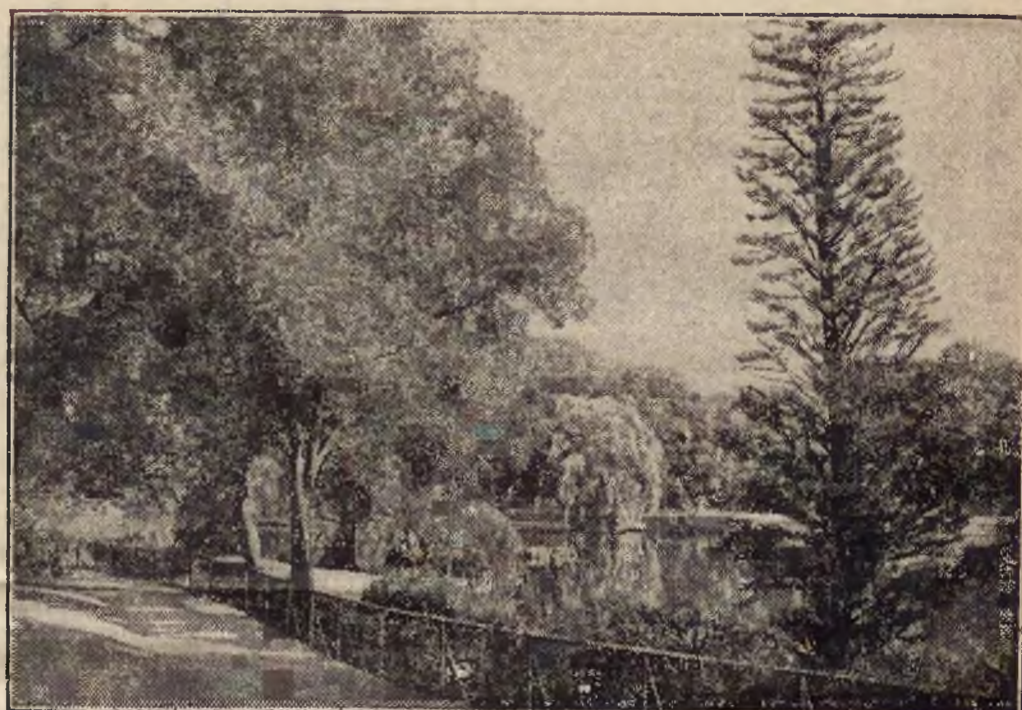
W ostatnich dniach znowu donoszą z Athen o nowym niezwykłym kawale herszta bandytów Tsatsasa.

Bandyta ten dokonał przed kilku miesiącami napadu pod Trikalla w Tessalji. Zatrzymał on z początkiem jesieni towarzystwo, liczące ponad sto osób, wracające z gór do Larissy, wziął „do niewoli“ mężczyzn, wśród których znajdował się pewien miljoner z Larissy i kazał kobietom z tego towarzystwa udać się do domu z tem, że za pojmanych mężczyzn musi zostać złożony okup, w przeciwnym razie ucierpią na tem pojmani. Kobiety powróciły do domu nie donosły nawet o wypadku policji, w obawie, aby ich najbliższym nic złego się nie stało, zabrały olbrzymią sumę na okup i wręczyły go bandycie. Ujętych „jeńców“ bandyta następnie zwolnił i na jakiś czas ustały jego krwawe napady.

Aż ostatnio Tsatsas znowu przypomniał się ludności. Za pośrednictwem pewnego chłopa przesłał na ręce wodza republikańskich nacjonalistów gen. Kondilisa, list, w którym błaga generała, by stanął na czele rządu, a jego, Tsatsasa ułaskawił. Za to ułaskawienie obiecuje oczyścić kraj z band rabusiów, teroryzujących ludność. Gen. Kondilis oddał policji list tego zbója, na którego głowę została wyznaczona cena miljona drachm.

Teraz rozegra się ciekawa walka między policją a nieuchwytnym bandytą.

Fragment z ogrodu zoologicznego w Hamburgu,



który z powodu nierentowności zostanie niebawem zwinięty.

Rozmaitości ze świata

ŻAŁOBNA WYCIECZKA.

WASZYNGTON. Urzędnicy departamentu wojny kończą przygotowania do wycieczki 5.000 „matek złotej gwiazdy“ i wdów po żołnierzach, poległych w wojnie światowej, na ich groby w Europie.

Wycieczka odbędzie się w lecie 1930 pod kierownictwem rządu, wedle prawa uchwalonego przez kongres, które przewiduje bezpłatną podróż na groby żołnierzy dla matek lub wdów.

Gen. maj. B. T. Cheatham, generalny kwatermistrz armji i kierownik wycieczki, obliczył że prawo to uprawnia 11.410 matek i wdów do bezpłatnej podróży.

DROGA SAMOCHODOWA NA 15.000 KLM.

Inżynierowie kalifornijscy pracują nad planem budowy gościńca dla samochodów który ma mieć 15.000 klm. długości a ciągnąć się będzie od Vancouver w Kanadzie aż do południowego krańca kontynentu amerykańskiego do Przylądku Horna, leżącego na terytorjum Argentyny.

Ten gościniec będzie łączył 14 krajów ze sobą, a mianowicie Kanadę i następujące stany Ameryki Północnej: Waszyngton Oregon, Kalifornję i Arizonę, dalej państwa Meksyk, Nicaraguę, Panamę, Kolumbję, Ekwador, Peru Boliwję, Chile i Argentynę. Rządy odnośnych państw już zgodziły się zasadniczo na budowę tej drogi, która ciągnąć się będzie od mniej więcej 50 stopnia szerokości północnej do 35 stopnia szerokości południowej

ŻARÓWKI NA CHOINKACH.

NEW YORK. Ilość żarówek kolorowych użytych w tym roku do ubrania choinek w domach amerykańskich wynosiła 80 milj. czyli o 10 miljonów więcej, niż w roku zeszłym. Tradycyjne świeczki prawie zupełnie wyszły z użycia.

ŁADNE PENSJE. Od 1. stycznia mayor miasta New Yorku będzie pobierał 40.000 dolarów rocznej pensji, kontroler miastowy 35.000 prezes Rady Miejskiej 25.000, i pięciu prezydentów dzielnic Wielkiego New Yorku po 20.000 dol.

Cjanek potasu...

WARSZAWA. 18-letnia Helena N. pracowała w fabryce platerów i zastawów stołowych, w dziale ekspedycji pocztowej. Była to sympatyczna i dobra dziewczyna to też cieszyła się ogólną sympatją kolegów i koleżanek.

Pewnego dnia zauważono, że w książce pocztowej, w której urząd pocztowy zapisywał opłaty, niektóre pozycje były zatarte gumką, a wpisane nowe.

Awantura. Krótkie śledztwo. Miła sympatyczna Halisia winna. To ona dopuszczała się systematycznych kradzieży. Nikt nie chciał temu wierzyć. Aż sama przyznała się do wszystkiego. Poszła do szefa, opowiedziała o nędzy i głodzie, jaki cierpiała jej chora matka, opowiedziała o zaległem komornem, braku opału o niedoli i męce, jaką cierpieć musi. Przyznała się do defraudacji. Ukradła fabryce 10 złotych. Pragnie za winę odpokutować. Odda te dziesięć złotych po pierwszym z własnej pensji.

Tych prostych łkaniem przerywanych słów słuchał szef z miną groźną i nie wróżącą nic dobrego. Padło krótkie, ostre słowo wyrzucające dziewczynę na bruk, odrazu, bezapelacyjnie.

Biedna Halisia nie spojrzawszy już więcej na szefa, wyszła z gabinetu. Po drodze przeszła przez laboratorjum chemiczne. Weszła do białego, szkłem i lakierem połyskującego pokoju, chwyciła pierwszą z brzegu epruwetkę, podniosła do ust. Za chwilę leżała już martwa na podłodze.

Cjanek potasu okazał więcej litości niż szef. Wprowadził dziewczynę do cichej krainy śmierci w której nikt nie musi kraść i defraudować cudzych pieniędzy, w której niema mrozu, zimna i głodu, i w której człowiek nie drży przed straszliwą zmorą niezapłaconego komornego.

160 km. na godzinę.

Niesłychany rozwój automobilizmu wysunął na czoło zagadnień z nim związanych kwestję bezpieczeństwa, szybkości i zużycie benzyny.

Rezultaty osiągane dzisiaj są niczem w porównaniu z tem czego możemy się spodziewać na podstawie dotychczasowego rozwoju techniki.

Ludzie którzy specjalnie zajmują się analizą tego wszystkiego, co zrobiono w dziedzinie udoskonalenia samochodu, wyrażają opinję opartą na długoletniem doświadczeniu, że za 10 lat będziemy jeździli zupełnie pewnie i bezpiecznie z szybkością 160 klm. na godzinę. Samochód zdolny do rozwijania takich szybkości, będzie ważył do 1000 kg., zużywając około 4 litrów benzyny na 100 klm. Zaznaczyć należy, że koszt takiego wozu nie będzie przekraczał 1000 dolarów.

Kronika.

Lwów, dnia 18 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, 19. stycznia o 3.30 „Jak się bawić to się bawić" — rewja W. Raorta.
Niedziela, 19. stycznia o 7.30 „Faust" gośc. występ R. Wragi.
Poniedziałek, 20. stycznia o 7.30 „Paganini". Tani dzień — ceny zniżone.
Wtorek, 21. stycznia o 7.30 „Maman do wzięcia" (premjera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, 19. stycznia o 3.30 „Karol i Anna".
Niedziela, 19. stycznia o 7.30 „Proces Mary Dugan". Tani dzień — ceny zniżone.
Poniedziałek, 20. stycznia o 7.30 „Mirla Efros" — gośc. występ W. Siemaszkowej.
Wtorek, 21. stycznia o 7.30 „Mirla Efros" gośc. występ. W. Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Niedziela. „Rapacka w Gongu" (gościnny występ).
Poniedziałek: „Rapacka w Gongu" (gościnny występ).
Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczorem.

GOUNODA „FAUST" z jedynym występem znakomitego śpiewaka Opery warszawskiej p. Romana Wragi, który kreować będzie popisową rolę Mefista, dany będzie dziś w niedzielę, dnia 19. bm. wieczorem. Interesującej obsady dopełniają p. Chorjan, tenor scen warszawskich, pp. Popowiczówna, Kitznerówna, Hinglerówna, Płoński i inni.

PREMJERA „MIRLI EFROS" znakomitej sztuki Gordina z występem Wandy Siemaszkowej odbędzie się w teatrze Małym w poniedziałek, dnia 20. bm. Premiera ta budzi wielkie zainteresowanie ze względu na niezwykłe wartości literackie i sceniczne sensacyjnej sztuki.

PREMJERA „MAMAN DO WZIĘCIA" komedji A. Siedleckiego odbędzie się w teatrze Wielkim we wtorek, dnia 21. bm. Znakomite typy podpatrzone w środowisku kresowego ziemiaństwa, oraz z pośród arrywistów warszawskich, ruchliwa akcja, pełne komizmu sytuacje oraz aktualność stanowią główne zalety tej komedji. Główne role zostały powierzone wytrawnym siłom naszego zespołu z pp. Rasińskiej, Michnowskiej, Guttnerowi, Rasińskiemu i Okorniękiemu.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA dnia 1. lutego br. w salach Hotelu Krakowskiego zapowiada się wspaniale. Zaproszenia wydaje się codziennie w teatrze Wielkim I. piętro drzwi Nr. 39 — telefon Nr. 69-78.

P. NIEMCZYNOWSKI STEFAN, Piotr, Roman, urzędn. Banku Gosp. Kraj. we Lwowie, prosi nas o wyjaśnienie, że nie ma nic wspólnego ze swym imiennikiem, aresztowanym w związku z aferą korrupcyjną na kolei.

ZAGADKOWY ZGON W LEWANDÓWCE. W ub. piątek zmarł wśród zagadkowych okoliczności, prawdopodobnie wskutek otrucia, 26-letni Ludwik Kraśnik, żonaty, zam. w Lewandówce. W sprawie tej zarządziła dochodzenia policja.

PIEKŁO ZAMIAST SZCZĘŚCIA RODZINNEGO. W komisarjacie P. P. zjawił się 14-letni Kazimierz Ryba w towarzystwie młodszych braci Mieczysława i Piotra, zam. przy ul. Grodeckiej i zeznali, że ojciec ich Teofil groził matce zastrzeleniem, im zaś wypędzeniem z domu. Wysłany na miejsce posterunkowy odebrał od Ryby rewolwer - straszak i zagroził mu aresztowaniem.

Elżbieta Pieniądz, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 50, doniosła policji, że syn jej Józef, pobił swego młodszego brata Wilhelma kamieniem i zranił na głowie.

DWA WYPADKI POŻARÓW. Wczoraj w porze obiadowej w zamkniętej pralni chemicznej Józefa Rothera w Narodnej Hostynnyci przy ul. Sykstuskiej, od piecyka zapaliła się firanka i 3 paczki. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

Następnie wezwano straż do garażu E. Kus'anowicza, przy ul. Na Bajkach, gdzie zapaliła się benzyna i smary. Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

ZAMACH NA MIENIE LENINA. W mieszkaniu Ludwika Lenina przy ul. Wałowej 11 a przytrzymano Władysława Zatwarnickiego, który dostał się tam w celach kradzieży. Odstawiono go do aresztu.

SZYKANY KAMIENICZNIKA. Henryka Słocinkowa, zam. przy ul. Łyczakowskiej 22, doniosła policji, że właściciel tej realności N. Grosskopf, od dłuższego czasu nagabuje ją w ten sposób, że w nocy puka i hałasuje pod drzwiami, uniemożliwiając jej spoczynek.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Jan Horodecki za kradzież wagi na szkodę Ewy Błońskiej, Hryńko Melnyk za kradzież kożucha z wozu na szkodę A. Szynną kradzież rękawiczek Janowi Gruszeckiemu w Starostwie grodzkiem, Julję Klimkiewicz za kradzież futra na szkodę B. Bauera, Eljasza Bandurskiego przytrzymano w czasie włamania do komórki M. Zarębskiego przy ul. Janowskiej, Stefana Maćkowa za usiłowane oszustwo na szkodę M. Gelingera.

Komunikaty.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zawodowych odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, dnia 20. stycznia o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Upraszam o niezawodne i punktualne przybycie.

W. Laskowski, przew.

ZEBRANIE CZŁONKÓW P. P. S. W ZAMARSTYNOWIE I W HOŁOSKU M. odbędzie się we środę, 22. bm. o godz. 5.30 wiecz. w mieszkaniu tow. Radeckiego, ul. Rzeczna 25 (Zamarstynów). Na porządku dziennym sprawy b. ważne. — Uprasza się o punktualne przybycie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

DO BYŁYCH CZŁONKÓW tajnych organizacji niepodległościowych w latach 1885—1895 w Małopolsce! Upraszamy wszystkich byłych członków tajnych organizacji polskich niepodległościowych w latach 1885—1895 na terenie Małopolski o przesłanie swoich dokładnych adresów; zamierzamy bowiem wydać pamiętnik i urządzić Zjazd we Lwowie.

Za Komitet Organizacyjny: Prof. Wacław Borzemski, Lwów, ul. Łyczakowska 50 II. p.

Z. N. M. S. Walne Zebranie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p. Obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Niedziela, dnia 19. bm. o godz. 4.30 popoł. w lokalu Stow. „Praca" tow. Artur Hess: „Rozwój socjalizmu" z przeźroczami.

Poniedziałek, dnia 20. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Z. Z. K. ul. Grodecka 69 wykład prof. dra J. Rogowskiego pt. „Włochy kraj piękności" część II. z obrazami.

O krytykach teatralnych.

Aktor mówi o krytyku: To nie fachowiec, bo nie jest z naszego zawodu. Słusznie: w przeciwnym bowiem razie, grałby w teatrze, a nie pisał krytyk. Ale aktor wygłasza krytykę, mimo, że nie należy do tacnu krytyków: Krytykuje jego krytykę! Któż z nich dwóch wkracza w dziedzinę drugiego?

*

Aktor mówi do krytyka z wyniosłą miną wtajemniczonego:

— Żeby pan znał wszystkie wstępne perypetje tego przedstawienia!

Krytyk odpowiada:

— Nie jestem historykiem, ale nawet historycy zmarliby, doczekawszy się sędziwego wieku, a nie zdołaliby napisać ani jednej stronicy, gdyby chcieli zbadać wszystkie przyczyny tego, o czem chcą pisać. Recenzent teatralny ma napisać sprawozdanie z wyniku przedstawienia, a nie z jego historji. Co recenzenta obchodzi, że w danej chwili nie mogła funkcjonować zapałka?

*

Aktor, każdą niechwalącą jego grę krytykę, uzna za obrazę. Dlaczego? Ponieważ jest przekonany, że dla sztuki wystarczy, jeśli służy jej całą krwią swego serca. Ale nie wszystkie rany dają perły: z niektórych ran powstają wrzody.

*

Opinia aktora o krytyku: Jeśli mnie chwali... no tak.... Ale bądź co bądź nie zrozumiał mnie dobrze.

Gdy gani: to złośliwy krytyk.

Gdy przemilcza: dyletant... i do tego źle wychowany.

*

Krytyk teatralny jest zły gdy ci, o których dobrze pisał, uważają go za lichego; jest dobry, gdy ci, o których źle napisał, mówią, że jest dobry.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen" z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
COLOSSEUM: Fred Thomson „Córka Wodza" i wesoła komedja.
CHIMERA: „Model brukowy".
FATA MORGANA: „Miłość księcia Sergjusza".
GRAŻYNA: „Łódź podwodna S. 44".
KOPERNIK: Druga część „Zemsta hr. Monte Christo".
LEW: „Szlakiem Hańby".
LUNA: „Śmierć piratów".
MARYSIEŃKA: Druga część „Zemsta hr. Monte Christo".
PALACE: „Ofiarna Noc" oraz dźwiękowe głosy świata.
PAN: „Trzykrotne wesele".
PASAŻ: „Korsarz mórz południowych".
POLONJA: „Świat w płomieniach".
PROMIEŃ: „Tancerka z Moskwy".
OAZA: „Grzesznica bez grzechu" (Melodja puszty węgierskiej).
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame".
UCIECHA: „Złote piekło".

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie Ojca naszego śp. Jana Walichiewicza, składają serdeczne podziękowanie

Dzieci.

JW. Panu dr. Łucowi składają serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę, jaką otoczył śp. Ojca naszego Jana Walichiewicza w czasie choroby.

Dzieci.

DZIAŁ RADJOWY

Lwów gra.

A więc od kilku dni mamy czynną stację nadawczą we Lwowie. Narazie nadaje próbnie, ale i to już daje możność słuchania radja na tanim aparaciku kryształkowym — na tanim, a więc dostępnym dla najszerszego ogółu. Każdy mieszkaniec okolic Lwowa w odległości około 40 klm. od stacji nadawczej małym kosztem (ok. 40 zł.) może sobie zainstalować kryształek i korzystać z dobrodziejstwa radja.

Nie wszyscy jednakże są zadowoleni ze stacji lwowskiej. O ile dla szerokiego ogółu jest ona spełnieniem marzeń, — o tyle dla dotychczasowych radjosłuchaczy na aparatach lampowych jest źródłem licznych utrapień. Oto bowiem większość do tychczasowych aparatów przeznaczonych do odbioru odległych stacyj nie wyłącza stacji miejscowej, a więc zmusza do słuchania wyłącznie tylko jej transmisyj.

Brakom tym da się oczywiście zapobiec przez zastosowanie eliminatorów — ale to jeszcze jeden wydatek więcej.

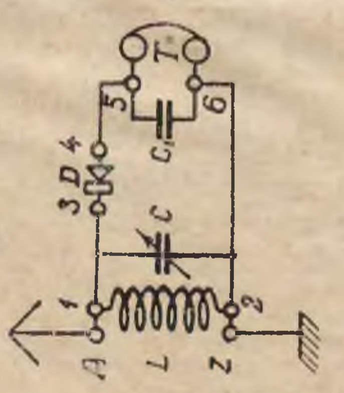
Tak więc ta sama stacja, którą mile powitał szeroki ogół niezamożnych, ogół, który dotychczas nie mógł sobie pozwolić na kosztowny aparat — przysporzyła kłopotów i nowych wydatków nielicznej garstce dotychczasowych szczęśliwców.

Ale tylko nielicznej garstce.

Jak zbudować sobie aparat detektorowy.

Zanim podamy szczegóły budowy tego aparatu, przedstawimy w krótkości jego działanie.

Fale elektromagnetyczne wypromieniowane przez antenę stacji nadawczej, rozchodzą się w przestworza, trafiają na naszą antenę odbiorczą i wzbudzają w niej prądy zmienne o wysokiej częstotliwości.



Prądy te z kolei wzbudzają na końcówkach 1 i 2 cewki L (patrz rys.) zmienne napięcie też o wysokiej częstotliwości.

Pod wpływem tych napięć przez obwód na prawo od 1 i 2, (a więc i przez telefon T) popłynęłyby prądy wys. częst. na które słuchawka, wskutek bezwładności membrany, nie reagowałaby, gdyby między 3 i 4 nie było detektora D.

Detektor D wyprostowuje prądy szybko zmienne (ok 800.000 zmian na sek.), przemieniając je na pulsujące tzn. na zmienne co do wielkości ale jednokierunkowe. Na te słuchawka już reaguje i odtwarza w postaci dźwięku.

Materjały potrzebne do budowy są następujące:

1 płytka montażowa 10 × 15 cm.
8 gniazd telefonicznych (1, 2, 3... 6, A, Z).
1 kondenzator zmienny C — 500 cm. (mikowy).
1 skala do C.
1 kondenzator stały C¹ — 2000 cm. (rurkowy).
1 detektor z kryształem.
1 cewka 50 zwoi.
1 słuchawka.
Drut do połączeń ok 1 m. materjał antenowy.

Na płytce montażowej o grubości około 4 mm. ebonitowej, trolitowej, lub nawet drewnianej (suche drzewo, najlepiej parafinowane) montujemy wszystkie powyższe części.

Krótszy bok płytki montażowej będzie szerokością naszego aparatu. W tyle umieśćimy zaciski A i Z. w dowolnej odległości od siebie, na przodzie zaś zaciski 5 i 6 w odległości od siebie 20 mm.

Mniej więcej na środku płytki umieścimy kondenzator zmienny C.

Za kondenzatorem C, z lewej strony, ukośnie umieszczamy zaciski 1 i 2, po prawej 3 i 4 w odległościach od siebie odpowiadających odległościom wtyczek cewki i detektora.

Po rozmieszczeniu części łączymy je drutem montażowym według rys.

Po zmontowaniu całość umieszczamy w skrzyneczce.

Antena najlepsza jest oczywiście zewnętrzna — może być jednakże i pokojowa. Załączamy ją w gniazdko A.

W gniazdko Z załączamy uziemienie. W gniazdka 1 — 2 włączamy cewkę, w 3 — 4 detektor, w 5 — 6 słuchawkę i aparat gotowy do odbioru.

Pozostaje wyszukanie najczulszego miejsca na krysztale. W tym celu po nastawieniu aparatu za pomocą kondenzatora C na jaknajsilniejszy odbiór, zmieniamy położenie ostrza sprężynki na krysztale, tak długo, aż znajdziemy na nim miejsce, w którem odbiór mamy najsilniejszy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. P. Lwów. Najlepiej używać detektora takiego, w którym kryształ jest osłonięty, a więc chroniony od wpływów zewnętrznych n. p. rurką szklaną.

Kronika radjowa.

GŁOS SYRENY ZAPALA ŚWIATŁO. Genjusz dąży do zastąpienia człowieka — maszyną. Niewykluczone, że cały świat wkrótce odpowie tysiącom mechanicznych reakcyj na najbardziej przelotne kaprysy ludzkie, za pomocą pociśnięcia guzika.

Nad przystanią Newark w New Jersey robione są od pewnego czasu próby ze zbudowanemi przez T-wo Westinghouse instalacjami, dzięki którym pewna wysokość głosu syreny powoduje automatyczne włączenie elektrycznego prądu i zapalanie się świateł. Podczas ostatniej próby Televoxu gdy aeroplan T-wa Westinghouse znajdował się na wysokości 600 metrów nad przystanią Newark, jeden ze znajdujących się na nim lotników dał sygnał dźwiękowy na syrenie... Natychmiast doki, składy, tory i wszelkiego rodzaju zabudowania portowe zalane zostały potokami światła, spływającego z tysiąca lamp, które zapaliły się automatycznie pod wpływem głosu syreny.

RADJO- ZEGAR. Na rogu Lexington Avenue i 42-giej ulicy Nowego Yorku, na szczycie drapacza nieba „Chanin Building" znajduje się wielki zegar, nigdy ręką ludzką nie nakręcany ani nie regulowany a wskazujący godzinę z precyzją najczulszego chronometru. Zegar ów sprawdzany dwa razy dziennie — o 12 w dzień i o 10 wieczorem — w drodze iskrowej z czasem Obserwatorjum w Arlington, utrzymuje w ścisłej poprawności wszystkie zegary rozległych biur, gabinetów dyrektorskich i poczekalń na różnych piętrach olbrzymiego gmachu. Połączony z zegarem odbiornik, nastawiony na falę Obserwatorjum i przejmujący wyłącznie jego wskazania czasu, znajduje się na 39 piętrze. Sygnały Obserwatorjum włączają za każdym razem elektromotor, który nakręca mechanizm. Ten pierwszy radio- zegar, zawsze wskazujący dokładny czas i uzależniony od placówki astronomicznej otworzy zapewne w zegarmistrzostwie nową erę „tele-chronometrji" regulującej w sposób ścisły i automatyczny życie dnia powszedniego.

Kupon radjowy
na bezpłatną odpowiedź
do Nr. 15.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 19. stycznia.

WARSZAWA. 12.10. Poranek symf. z Filharmonji. — 14.20. Oberek fantastyczny, odegra orkiestra P. R. — 14.50. Fryd. Chopin: a) Improwizacja, b) Mazurek a-moll, odegra p. L. Robowska. — 16.00. Odczyt pt. „Lenin". —16.55. Koncert siwych kanarków hodowli „Canarion". — 17.40. Koncert orkiestry. — 20.00. Koncert pop. — 22.05. Transmisja z teatru „Morskie Oko". Rewja pt. „Cała Warszawa".
LIPSK. 17.00. Duet cytrzystów. — 18.00. Pieśni z tow. lutni. 20.30. Die Hellblauen Schwestern, operet. E. Kunneckiego.
TURIN. 16.00. Muzyka lekka. — 20.30. „Dzwony Kornewilskie" operet. w 3 akt.
BERLIN. 14.00. Muzyka lud..— 16.10. Koncert mandolonist. — 18.00. Muz. popularna. — 20.30. Muz. operetkowa.
STOCKHOLM. 15.30. Koncert organowy. 21.10. Koncert solistów.
RZYM. 17.00. Koncert popol. — 21.02. „Thais", opera lir. w 3 akt. Masseneta.
WIEDEŃ. 11.10. Koncert ork. symf. — — 18.50. Koncert kameralny.
BUDAPESZT. 12.00. Koncert ork. oper. — 17.15. Piosenki węg. z tow. ork. cygańskiej. — 23.00. Muzyka cygańska.

PONIEDZIAŁEK, 20. stycznia.

WARSZAWA. 16.15. Program dla dzieci. — 16.45. Muz. z płyt gram. — 17.45. Muz. lekka z Gastronomji. — 20.30. Koncert międz. z Wiednia.
BRATISLAVA. 18.00. Koncert kwartetu. — 20.00. Muzyka orkiestrowa.
TULUZA. Muz. lan. — 19.50. Pieśni rosyjskie. — 21.15. Muz. popularna.
BUKARESZT. Kwartet Capaleano. —21.15 Solo na saksofonie.
BERLIN. 16.30. Koncert solistów.
WIEDEŃ. 17.00. Audycja muz. — 20.00. Recital (wiolonez.). — 20.30. Koncert międz. Klas. wiedeńska muz. operet.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 3. 20. I. 1930

ZADANIE 103.

L. Tuhan — Baranowski Warszawa.

(1 specjalna nagroda na konkursie „Świata Szachowego“ 1928).



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 104.

J. Koers, Berlin.

(„Die Schwalbe“ 1928).



Samomat w 3 posunięciach.

W samomacie białe zaczynają i tak grają, że zmuszają Czarne do dania sobie (Białym) mata w przepisanej ilości posunięć. Dzisiejszy samomat o ciekawej konstrukcji sprawi Czytelnikom niemało trudności przy rozwiązaniu. Trzy ciche gry z otwieraniem linji to zasadnicza koncepcja zadania L. Tuhan — Baranowskiego, ułożonego w stylu klasycznym.

ZADANIE L. 105.

H. Rinck, Barcelona.

1 nagroda „Magyar Sakvilag“ 1927).



Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA L. 31.

grana na turnieju w Karlsbadzie 1929 r.

Obrona nowo-indyjska.

R. Spielmann — P. Johner.

1. d4, Sf6; 2. c4, e6; 3.Sc3, Gb4.)Tak zwany warjant Niemcowicza który ostatnio cieszy się niezwykłem powodzeniem). 4. Hb3, (najlepsze ze wszystkich możliwych posunięć, ze względu na to, że najprędzej przyczynia się do wyjaśnienia sytuacji). 4. c5 (Dogmatyczny Niemcowicz grałby tu G×c3+; 5. H×c3 Se4; 6. 6. He2, d5; 7. e3, c5 etc. z równą grą) — 5. d4×c5, Sc6; 6. Sf3, Se4; 7. Gd2, f5; 8. S×d2, S×d2; 9. e3, 0—0; 10. 0—0—0. (Nowość wprowadzona w Karlsbadzie przez Spielmanna. Idea wywarcia nacisku na otwartą linję d jest wskutek tego do urzeczywistnienia, oczywiście należy się liczyć z niebezpieczną sytuacją białego króla). 10. G×c5; 11. Ge2, b6; 12. Sf3, Gb7; 13. Wd2, He7; 14. Wh—d1, Wf—d8; 15. a3, Wa—c8; 16. Kb1, d6; (Tem samem czarny goniec królewski, uwięziony. Należało wziąć pod uwagę 16 He8, ażeby umożliwić odwrót gońcowi). 17. Ha4, (z powodu groźby 18 b4 zmusza czarne do ruchu pionem, wskutek czego piękne pole b5, bez rekompensaty oddaje białemu skoczkowi który powiększy nacisk na piona d6). 17 a5, 18. Sb5, Wa8; 19. g3, Se5; 20. Sf3—d4!



Pozycja po 20 pus białych.

20. g6; (Przygotowuje uwolnienie przez d6—d5, poprzednio nie można było tego grać z powodu efektownej groźby c×d5, G×d5; 22. S×f5! Dzięki centralnemu położeniu Sd4, w połączeniu z metodycznym naciskiem na linji d mur biały przewagę pozycyjną). 21. f4, Sf7; 22. Hb3! d5; 23. c×d5, G×d5; 24. Gc4, a4; (Przeciw- plan)) 25. Ha2, G×c4?: (Kryzys. Problem napiętej pozycji w centrum nie został przez czarne rozwiązany we właściwy sposób). 26. H×c4, e5? (czarne speszone grają źle. Należało grać 26. G×d4;) 27. Sd4—c6. Czarne poddają

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

83. (Kubbel). 1. Hb5 — b7! —; 2 Hh7! Piękny strategiczny problem o trudnym wstępie.
84. (Nemo). 1. Wg2 — g7!
85. (Kaehne). 1. Ke2 — d3!
86. (Kipping). 1. He1 — b4!
87. (Słonecki). 1. d2— d4!

WIADOMOŚCI.

KOPENHAGA. Tytuł mistrza Danji zdobył K. Ruben po meczu z Gemzöe. Trzecią i czwartą nagrodę podzielili Desle i Hage. Dalsze miejsca zajęli Grunsberg i Steffensen. etc.

ROSARIO. W turnieju o mistrz. południowej Ameryki; przy udziale 17 zawodników zdobył I. nagrodę R. Grau 11 i pół p. II. nagrodę zdobył Cristia 10 p., 3 i 4 nagr. Acuna i Pallan 9 i pół p., 5. Maderna 9 p.

WARSZAWA. Zakończył się tu turniej o mistrzostwo garnizonu m. Warszawy. Pierwsze miejsce zdobył Małachowski 13 punktów, 2. Wolfgran 12 p. 3. Borek 11 i pół p. i t. d. Udział brało 16 uczestników.

LITERATURA.

„Świat Szachowy“ Nr. 12 już wyszedł i zwiera: „Pułapki“ przez R. Spielmanna, z meczu Alechin — Bogolubow, Wiadomości, Bibljografji. Dział zadań. Pozatem wzmianka o dziale szach. „Dziennika Ludowego“. Cena numeru 1 zł. (Red. i Adm. Warszawa, ul. Wierzbowa 8.)

UWAGA. Dzisiejsze zadania zaliczają się do konkursu rozwiązaniowego. Tabelę rozwiązujących z powodu braku miejsca, umieścimy w nast. dod. szachowym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Adam W. Stanisławów. Samomat z małą poprawką umieścimy, zaś samomat w 3 pos. umieścimy bez zmiany.

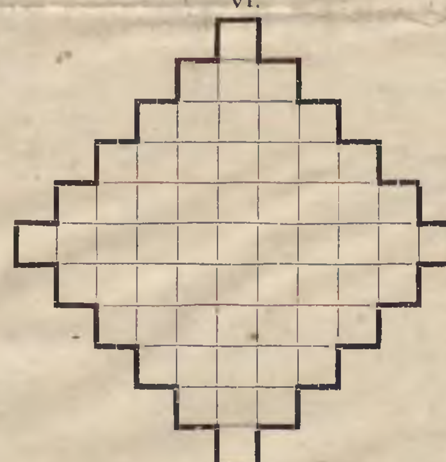
O. S. Lwów. Beznadziejnie słabe. Musi pan jeszcze dużo pracować nad sobą, zanim zadania pańskie ujrzą światło dzienne. W każdym razie nie zrażać się początkowem niepowodzeniem.

DZIAŁ SZARADOWY

ZAGADKA KRYSZTAŁOWA

ułożył „Mysz K. K.“

VI.



ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. Spółgłoska.
2. Żyją w wodzie.
3. Oprawa obrazu inaczej.
4. Znajdujemy w rosole.
5. Inaczej auto.
6. Dawny marszałek sejmu.
7. Nazwisko i tytuł (w skróceniu) lotnika polskiego.
8. Dochód inaczej.
9. Odznaka inaczej.
10. Zamarznięta woda.
11. Spółgłoska.

Litery środkowe czytane z góry na dół dadzą nazwię specjalnego okrętu używanego na północy.

ROZWIĄZANIE SZARADY.

z Nr. 1. 1930.

Pomyślnego nowego roku

ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Mgr. Fryderyk Gottlieb Karol Demant, H. Wojnarowiczówna, Piotrowska Marja, aMrbach, K. S.

Wkrótce rozpiszemy miesięczny konkurs rozwiązaniowy na szarady i zagadki z trzema nagrodami.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Mysz K. Ka Kałusz. Dziś zamieszczamy. Prosimy o dalsze.

K. S. Lwów. Za słabe do druku.

MAGIREKONSTRUKCJA.

Ul. Grochocki Fr.

VII.

K				N
	P		W	
		P		
	W		Z	
N				Z

Puste kratki uzupełnić literami, by otrzymane wyrazy pionowo i poziomo miały jednakie brzmienie.

KUPON SZARADOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO“ Nr. 3.

12 miljonów Amerykanek za pokojem światowym.

WASZYNGTON. Około 550 kobiet po konferencji, na której manifestowały za pokojem światowym, zgromadziło się w gmachu parlamentu, gdzie wręczyły senatorom memorjał, podpisany kilku tysiącami nazwisk. W memorjale tym liczne Zjednoczenia kobiece, reprezentujące około 12 miljonów Amerykanek, wzywają do weryfikowania protokołu o przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Międzynar. Trybunału rozjemczego w Hadze.

50 mk. nagrody.

BERLIN. Kasjer z Urzędu długów państwowych zgubił w drodze do Banku Rzeszy przekaz na 2,005.000 mk. Zgubę znalazł pewien robotnik i zaniósł ją na policję. Znalazca spodziewał się wynagrodzenia w wysokości najmniej 1 proc., a więc 20.000 mk. — jednak Dyrekcja Urzędu długów państwowych oświadczyła, że niema mowy o jakiemkolwiek wynagrodzeniu, gdyż znaleziony przekaz w żaden sposób nie mógłby być zrealizowany. Kasjer, który zgubił przekaz, ofiarował robotnikowi... 50 mk.

Tajemnica podziemnego korytarza na cmentarzu

W dzielnicy Charlottenburg w Berlinie, znajduje się stary cmentarz Luisenfriedhof, na którym oddawna już nie grzebią nikogo. Policjant pełniący pewnej nocy służbę obok tego cmentarza, usłyszał jakieś podejrzane odgłosy, jakgdyby kucia i pukania. Zawiadomił o tem policję kryminalną, której poszukiwania wydały rezultaty nadspodziewane. Oto w kącie cmentarza na gruncie przylegającym do dziedzińca sąsiedniej szkoły natrafiono na ślady rozpoczętych robót i jakgdyby

wejście do korytarza podziemnego.

Inwigilacja policyjna a następnie śledztwo doprowadziło do ujęcia 2-ch braci Sassów, którzy już przed rokiem byli podejrzani o włamanie się do skarbca Banku dyskontowego.

Do jakich celów potrzebne były braciom Sass owe roboty? Ale trudno przewidzieć czy się tę odpowiedź uda uzyskać. Bracia Sass bowiem milczą jak groby na starym centarzu Luisenfriedhoff.

Specjaliści od podkopów badają uważnie wnętrze. Jest to dość długi korytarz podziemny, który rozpoczynając się na cmentarzu, ciągnie się pod dziedzińcem szkolnym.

Jaki cel mieli bracia robiąc ten trudny podkop?

Istnieją dwie możliwości.

Jedna to ta, że korytarz miał w przedłużeniu swem być podkopem pod jakiś gmach, zawierający skarbiec. Jest to jednak hypoteza bardzo wątpliwa. Najbliższym gmachem do którego opłacałoby się włamanie, jest gmach bankowy na Leibnitzstrasse, ale by tam dotrzeć drogą podziemną musieliby złoczyńcy przeprowadzać swój korytarz podziemny dalej pod ulicami i domami na przestrzeni 1000 metrów, co jest prawie niemożliwe bez maszyn wiertniczych. — Drugim gmachem w pobliżu jest budynek celny, ale przedewszystkiem owo „w pobliżu“ wynosi też około 400 metrów, a powtóre zamała stosunkowo nagroda czekałaby ich przy włamaniu się do gmachu celnego, zresztą doskonale strzeżonego.

A więc pozostaje druga możliwość: korytarz miał prowadzić do składu zrabowanych przez złoczyńców przedmiotów.

Ale funkcjonarjusze policji berlińskiej „nakryli“ złoczyńców zbyt wcześnie, bracia Sass nie przyznają się do niczego, a budowany z takim nakładem pracy tajemnicy korytarz podziemny jest narazie pusty.

W każdym razie korytarz na cmentarzu, dzieło braci Sass jest dowodem, że są oni obeznani z robotą podkopów i że udział ich w podkopie pod bank Dyskontowy jest prawie, że pewny.

Berlin ma nielada senzację.

—o—

Kącik humoru.

ODPOWIEDNIO SIĘ UBRAŁ.

— To niemożliwe! Pan nie może brać udziału w balu maskowym. Przecie pan nie ma prawie nic na sobie. Kogo właściwie chce pan przedstawiać?

— Człowieka który płaci podatki.

PRZY KASIE TEATRALNEJ.

Kasjerka ogląda bacznie wręczony jej banknot 5-złotowy i mówi po chwili:

— Przepraszam... ale tego banknotu nie mogę przyjąć.

— A to dlaczego?

— Bo jest zły...

— Zły? — wrzasnął kupujący. — W każdym razie jest ten kawałek papieru lepszy niż kawał, który gracie.

OSZUST.

Gospodyni (do męża): Widzisz, ten pan, co u nas nocuje, ma swoje nazwisko wypisane na trzewikach.

Mąż (czyta): „Ignacy Dratewka, mistrz szewski w Warszawie“.

— A to oszust! Mnie przedstawił się wczoraj jako hrabia.

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Pasażer do konduktora: Czy zdążę jeszcze pożegnać się z żoną?

Konduktor: A jak dawno jesteście państwo po ślubie?

RACJA.

Szef do urzędnika: Żałuję bardzo, że muszę panu dać tak wybrudzone banknoty. Chyba się pan nie obawia mikrobów?

Urzędnik: Mikroby nie mogłyby wyżyć z mojej pensji.

Niemiecki humor.



W jaki sposób zapobiedz katastrofom przy przechodzeniu ulic na skrzyżowaniu.

I. Staje się na podniesieniu (patrz górna rycina na prawo), naciska guzik, który wprawia w ruch automat, wyrzucający przechodnia na drugą stronę ulicy (na lewo).

II. Umieszczenie ponad ulicą linek, po których przechodzeń posunie się ponad niebezpiecznem miejscem.

—o—

ZUPEŁNE ZWINIĘCIE „ELEKTROBŁYSK“
Lwów, Skarbkowska l. 4

zatem ceny bajecznie niskie dla lamp, świeczników, żarówek i wszelkich materjałów elektrycznych.



DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13. D. L.



wysyła mandoliny włoskie 25—30 zł, koncertowe ozdobne 35—45 zł, skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 złote, koncertowe 30, 40, i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł, 10 klap 45 zł., 12 klap 50 z.., gitary koncertowe 40—45 zł., kornety 120 zł. Harmonje 2 registry 29 zł., 1 rzędowe 38 zł., 2 rzędowe 55 zł., 2 rzędowe 12 basów 80 zł, helikonki 8 basów pierwszorzędne 451 zł., — Niklowe »Gre Roskop« patent. z łańc 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki »Enigma« 22 zł. budzik 14 zł. brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9—12 zł, diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. — Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Apteka
Dra Jana
Poratyńskiego
plac Bernardyński 1
Lwów
poleca:
„PŁYN przeciw odmrożeniom“
„MAŚĆ przeciw odmrożeniom“

Sprzedaż na dogodne spłaty!

MASZYNY
do szycia
GRAMOFONY
ROWERY



i części składowe tychże.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

ST. MALIMON i Ska
Spółka z ogr. odpow.
Lwów, ul. Wałowa 11a.

INTELIGENTNA panna z ukończoną 7 klasą szk. powsz., sierota, poszukuje zajęcia w wędliniarni lub w sklepie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. do Administracji „Dziennika Lud.“

SAMODZIELNY buchalter- bilansista, korespondent, z długoletnią praktyką biurową najznaczniejszych domów handlowych, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Kawaler“.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje pracy. Posiada 20-sto miesięczną praktykę w lwow. Kasie chorych. Listy do redakcji „Dz. Lud.“ pod W. S.

Żakiety wełniane zł. 12.—, **Pullovery jedwabne 15.—, koszule 3.—, kombinacje strojne 5.—, pończochy 1.50** tylko w magazynie **„GOLF“** Lwów **Kilińskiego 1.**



„Mrozol“



maść od odmrożenia GĄSECKIEGO
Reg. M. Zdr. publ. Nr. 28
zapobiega odmrożeniom, leczy odmrożki i rany powstałe wskutek tychże, oraz usuwa swędzenie kończyn. Żądać wyraźnie **Gąseckiego**
Cena za słoik 1 Zł. 85 gr.

DYKTY KLEJONE
o wymiarach 1·20×1·55 m i 1·20×2·00 m polecają po cenach konkurencyjnych
B-cia GELBERG Lwów, ul. Panieńska 19, telef. 43-91.

KASZEL, CHRYPKĘ, KATARY
dróg oddechowych
leczy skutecznie
SULFOCOL
LAOKOON
Odrzucać naśladownictwa. -- Do nabycia w aptekach.
Cena flaszki zł. 2·60.



Prawdziwem pocieszeniem dla chorych na nerwy

jest moja niedawno wydana książeczka. Ona omawia przyczyny, pochodzenie oraz leczenie cierpień nerwowych, opierając się na wieloletnich doświadczeniach. Zupełnie bezpłatnie wysyłam tę ewangelję zdrowia każdemu, kto mi napisze podł g niżej zamieszczonego adresu.

Tysiące listów dziękczynnych dowodzą skuteczności tego jedynego wypróbowanego dla dobra ludzkości sposobu, opartego na żmudnej sumiennej pracy Kto należy do

wielkiego tłumu chorych nerwowych.

Kto cierpi na roztrzepanie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, nadczułość, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne niezliczone dolegliwości, ten powinien

kazać sobie przysłać moją dodającą otuchy książkę!

Kto ją uważnie przeczyta, ten zyska uspakajające zapewnienie, że istnieje jedyna prosta droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj.

ERNST PASTERNACK, Berlin S, O
Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 359.

Ważne
dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla oflarujących pracę pracodawców.

Sądy Pracy
Cena 2·40
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.